

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PREUMERATA

* ekspedycje agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. Miesięcznik 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.07 zł., w Francji i Ameryce 7.51 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.71 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajkiem lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11 — w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rekopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski Ekspedycja (centrala) Poznańska 3— filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy



Adres
redakcji i administr.
ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 38 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 67 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 11 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315— Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 315.

Telefon redakcji 326.

Numer 301.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 31 grudnia 1926 roku.

Rok XX.

Rząd zamierza się nowu skompromitować.

Nowe pogorszone wydaniedekretu prasowego. — Bolszewickiebakewie. — Chęć zdławienia niezależnej prasy. — Piłsudski byłby przedi do kozw na podstawie obecnych dekretów. — Nawet lewica jestniezadowolona z bolszewickich metod czynników rządowych wobecprasy.

Rząd obecny ma jedną fałszywą siłą. Oto chciałby ni mniej ni więcej jak żeby mu wszyscy kazali. Największe błędy — według niego — należy uważać za wielkie dzieła, a niedołęgów za ludzi genialnych. Dla tego popiera coraz wyraźniej oddana sobie i przezeń odłana prasa, zakładana przez policyjnych spekulantów, a dąży do zławienia prasy niezależnej, która co łobrze pochwali, a co szkodliwe — gani. A co najważniejsza — piętnuje szkodników i złodziei czy też mrotnawców grosza publicznego.

Zdaje się, że w kołach ludzi z nieczystym sumieniem zrodziła się pierwsz dekret prasowy, którego bezprzykładny idiotyzm i rekrwiność wyrobili nam w krajach kulturalnych najgorszą opinię.

Sejm uznał, że dekret taki jest niemożliwy i musi być zniesiony, co też się stało, a ostateczne zławienie i zdławienie tego potworka przewleka się w Senacie. Rząd nie dał jednak za wygraną i ci sami autorzy, którzy spłodzili pierwszą poczware, wydali na świat nową dzwolona prasowy, kto wie, czy nie gorszy od pierwszego.

Według streszczenia zblżonego do kół rządowych „Przeglądu Wieczornego” projekt nowego dekretu wygląda następująco:

Osobom, nie mającym lat 17-tu (!), nie wolno będzie sprzedawać gazet, przy sprzedawaniu wolno będzie wykrzykiwać tylko „tytuły” (!). Władza administracyjna 1-ej instancji (starosta, prezydent miasta — a więc ludzie w sprawach prasowych strasznie „kompetentni!”), może zabronić rozpowszechniania druków w oznaczonych miejscach publicznych (znaczy to, że np. na ul. Gdańskiej wolno gazecie sprzedawać, a na Jagiellońskiej nie — lub co wolno w Fordonie, nie wolno w Solcu!). Redaktorem odpowiedzialnym nie może być nikt, skazany choć raz za przestępstwo w treści druku lub trzykrotnie za nieogłębność — na przeciąg lat trzech (!). „Oslabianie znaczenia” sprostowania urzędowe-

Uzbrojona kompania niemiecka demonstruje na terytorjum polskiem.

Grudziądz, 30. 12. (AW). Ze źródeł zupełnie wiarogodnych dowiadujemy się o fakcie jaskrawego naruszenia granicy polskiej przez całkowicie uzbrojoną kompanię niemiecką, która w kilka dni później po rzekomem naruszeniu granicy niemieckiej przez żołnierzy polskich, wkroczyła na groblę graniczną, znajdującą się na prawym brzegu Wisły pod Krczeniewem. Kompania niemiecka w pełnem uzbrojeniu przemaszerowała

groblę przeszło 2 kilometry, mimo, że grobla ta znajduje się na terytorjum państwa polskiego. Równocześnie dowiadujemy się, iż wersje o rzekomem przekroczeniu granicy polskiej przez kilkunastu żołnierzy polskich i udaniu się tychże na teren niemiecki, zostały puszczone w zamiarze denuncjacji przez jednego z Niemców, mieszkających na pograniczu.

Moskwa demonstruje przeciw Litwie.

Moskwa, 29. 12. (AW). Przez cały dzień wczorajszy odbywały się we wszystkich fabrykach i warsztatach

masowe wiece robotników, na których uchwalono protesty przeciw białemu terrorowi na Litwie.

Zakończenie śledztwa w aferze szpiegowskiej na Górnym Śląsku.

Rozprawa odbędzie się w styczniu.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie wielkiej afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku zostało już ukończone. Rozprawa sądowa rozpocznie się w drugiej połowie stycznia 1927 r. Proces będzie jawny. Wyjaśni on o ile został wprowadzo-

ny w błąd przewodniczący mieszanej komisji Calonder. O rozmiarach sprawy świadczy fakt wielkiego zainteresowania procesem prasy zagranicznej, której przedstawiciele już zgłaszają się o bilety wstępu na rozprawę.

Piłsudski konferuje z Zaleskim.

Warszawa, 30. 12. (AW). W dniu wczorajszym premier Marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Konferencja ta dotyczyła aktualnych zagadnień z dziedziny

bieżącej polityki zagranicznej. Równocześnie omawiane było expose, jakie w imieniu rządu wygłosił minister Zaleski na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych w dniu 4 stycznia 1927 r.

Ustawa wprowadza „nawiązke” (!?) przy procesach prywatnych o obrazach czci. Co to jest ta „nawiązka”? Jest to odszkodowanie pieniężne dla obrazonego za obrazę. Sąd może przvznać pokrzywdzonemu na jego wniosek „nawiązke” w wysokości 10 000 złotych (czysta frajda dla rozmaitych kreatur, które beda miały nowe pole do spekulacji) z powodu wvrządzonej krzwidy moralnej, jeśli oskarżony ofiarował dowód prawdy lub dobrej wiary, nie mający widoków (!?) powodzenia (!). Za przestępstwa w druku obok kar przewidzianych w innych ustawach można orzknąć nadto kare grzywny

druku skonfiskowanego sadownie, pomimo, że był przedstawiony na jawnem posiedzeniu Sejmu. (Przypominamy, że art. 31 konstytucji mówi, iż nikt nie może być podlegany do odnowiedzialności za sprawozdanie z jawnego posiedzenia Sejmu i komisji sejmowej).

Mimo braku skargi prywatnej, oskarżyciel publiczny może wnieść o rzczenie konfiskaty, jeżeli przestępstwo polega na zniewadze osoby prywatnej przez gołosłowne lżenie jej albo przez przytoczenie faktów, na które dowód prawdy lub dobrej wiary jest wzbroniony, albo w razie, jeżeli bez względu na ewentualny dowód prawdy lub dobrej wiary, fakt zniewagi wynika ze sposobu podania danej okoliczności lub jej rozłożenia, zwłaszcza przez połączenie ze lżeniem, wyszydzeniem lub piętnowaniem.

Dowód prawdy lub dobrej wiary jest niedopuszczalny, jeśli zniewaga dotyczy okoliczności życia prywatnego lub rodzinnego osoby zniesławio-

nej, jeśli zarzut nie był postawiony w obronie uzasadnionego interesu publicznego lub prywatnego, albo jeżeli postawiono zarzut, mogący podać w pogardę osobę zniesławioną lub wystawić ją na pośmiewisko, o ile w tym samym druku nie były przytoczone fakty na uzasadnienie postawionego zarzutu (jedynie ten punkt jest słuszny, gdyż sprawy prywatne do prasy nie należą).

Można nakazać ogłoszenie wyroku przez wywieszenie go w miejscach publicznych na domu, mieszkaniu lub w lokalu przedsiębiorstwa osoby skazanej. Sąd może nakazać ogłoszenie wyroku przed jego uprawomocnieniem (!).

W razie skazania sąd może przez zawieszenie czasopisma na czas, który oznaczy. Zaskarżenie wyroku nie wstrzymuje zawieszenia czasopisma. Za zbieranie składek dla skazanego, 6 miesięcy pozbawienia wolności i grzywna do 5 000 (!). Datki ulegają konfiskacie. Ta sama kara za wyrażenie uznania dla sprawcy z powodu przestępstwa (!).

Redaktor odpowiedzialny, nie uznany za sprawcę lub biorącego udział w przestępstwie — za dopuszczenie utworu przestępczego, karany będzie również do 6 miesięcy i 5 000 grzywny, a nawet do trzech lat i 10 000 zł, a może być uwolniony od kary, jeżeli autor lub podający wiadomość sa sadowi znani i zostali stawieni przed sąd polski. (Jest to premia dla redaktora odpowiedzialnego za wydanie autora).

Za wydawanie czasopisma przez sąd zawieszzonego lub prowadzenie zakładu graficznego, którego działalność sąd wstrzymał — 6 miesięcy i 5 000 złotych. Za nieogłoszenie obwieszczenia władzy lub ogłoszenie w sposób niezgodny z przepisami, trzy miesiące i 2 000 zł. Za nieogłoszenie sprostowania nawet prywatnego 3 miesiące i 2 tysiące złotych. Każdy numer wydany po terminie oznaczonym przez rząd do umieszczenia sprostowania, będzie konfiskowany (!). Sąd może ograniczyć się do nakazu ogłoszenia sprostowania, jeżeli uważa, że redaktor mógł być w błędzie co do rzeczowego charakteru sprostowania. Sąd może nakazać ogłoszenie niektórych części sprostowania, przewzem może poczynić niezbędne zmiany redakcyjne. Zaskarżenie wyroku nie wstrzymuje obowiązku ogłoszenia sprostowania względnie konfiskaty.

Oskarżony może wnieść skargę do sądu według swojego miejsca zamieszkania, o ile w obrębie danego sądu okręgowego druk rozpowszechniono. (Znaczy to np., że sądy poznańskie beda mogły jak dotychczas sądzić redaktorów warszawskich — i na odwrót, zatem najpiękniejszy galimatjusz). Oskarżyciel prywatny może żądać i ogłoszenia o konfiskacie w gazecie sądowej. Może złożyć na ogłoszenie wyroku potrzebną kwotę, ulegającą zwrotowi od skazanego. Osoba majątkowo odpowie-

działna, solidarnie odpowiadająca z oskarżonym za grzywnę, może być sprawdzona do sądu przymusowo.

Sąd może na wniosek oskarżyciela publ. wydać nakaz karny w zespolę trzech sędziów. „w postępowaniu uproszczonym nawet jeden sędzia bez rozprawy, po wysłuchaniu tylko prokuratora, jeśli uzna stan spraw za dostatecznie wyjaśniony. (Przepis ten jest tak kapitalny, że nie zdobyłby się na coś podobnego nawet murzyn z Honolulu). Grzywna orzeczona sądownym nakazem karnym ulega ścłaonieniu, choćby wniesiono sprzeciw. Zaskarżenie wyroku nie wstrzymuje ścłaonienia grzywny orzeczonyj wyrokiem.

Jeśli skazanym lub osobą majątkowo odpowiedzialną jest redaktor odpowiedzialny, wydawca, właściciel i t. d. czasopisma, a grzywny nie zapłacono w ciągu 7 dni od wezwania, sąd może zawiesić czasopismo na czas do uiszczenia grzywny (!). Jeśli skazanym lub osobą majątkowo odpowiedzialną jest zarządzający zakładem graficznym, jego właściciel i t. d., a grzywny nie zapłacono w ciągu 7 dni od wezwania, rząd może wstrzymać działalność zakładu na czas do uiszczenia grzywny.

Nie wolno wznawiać zawieszonych przez sąd czasopisma (!). Zmiana tytułu na inny nie wyłącza uznania tożsamości czasopisma z zawieszonym, jeśli jego wygląd zewnętrzny, zwłaszcza ze względu na format i układ nieznacznie różni się od zawieszonych (!).

Nowy dekret prasowy ma się w najbliższym czasie ukazać. Podobno opracował go autor pierwszego p. Grzybowski, ozdobiony za zblażnienie rządu orderem „Polonia Restituta“, a opinię prawniczą wydał o nim „sławny“ profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego p. Jaworski, znany wstecznik. Cała prasa — poza rządową, która wstydliwie milczy — zawrzała oburzeniem. Przedewszystkiem naturalnie prasa niezależna narodowa, która rozumie, że ukrecony obecnie strzynek na jej szyji ma być zadzierżgnięty. Niemniej i pisma lewicowe ostro występują przeciw nowemu dekretowi, podkreślając, że jest on nietylko sprzeczny z Konstytucją, ale ponadto śmieszny i kompromitujący dla rządu. Socjalistyczny „Robotnik“ pisze, że projekt nowego dekretu jest „zbiorem wyrafii nowawych szykan“ wobec prasy, świadczy o mściwości odpowiedzialnych czynników i wreszcie jest „złotliwym szwercem, cechulacem całej nasz obecny system rządów“.

„Zabawki tego rodzaju muszą się raz skończyć — powiada „Robotnik“ — jeżeli nowa ustawa pochodzi wyłącznie z wytwórni Grzybowskiego Jaworskiego, należy tych panów raz na zawsze usunąć od warsztatu, na którym tylko partaczycy umieją. Tak czy inaczej — nowy projekt nie powinien uirzeć światła dziennego, a sorawa ustawę prasowej należy wyłączyć z zakresu pełnomocnictw, z których rząd korzysta“.

Bardzo ostrą i zasadniczą ocenę nowego dekretu prasowego zamieścił lewicowy „Kurjer Poranny“, z którego podajemy poniższe uwagi:

„Wszystkie nieprawdopodobne pogłoski o „maszynie przeciwprasowej“ przygotowywanej przez p. Grzybowskiego i jego prawników ministerialnych w stylu pp. Kuczynskiego i Pałaka znajdują w ostatecznym tekście projektu osłupiające potwierdzenie. Usunięto za ledwie takie już zupełnie idiotyczne głusztwo, jak nakaz umieszczania sprostowań „na pierwszej stronie“ dziennika, albo jak dzikie czerewczakowe policyjne wyprawy zbrojnie łunieżcze przeciwko dziennikom podejrzany o to, że są dalszym ciągiem „dzienników“ zawieszonych. Naeromadzono natomiast w elaboracie, nieważnym mówiąc opracowanym z bezbrzeżną chaotycznością cały szereg innych przechodzących

Walki w Nikaragua.

Wojska amerykańskie wkroczyły na terytorjum Nikaraguy.

Wysłany na czele ekspedycji wojsk amerykańskich admirał Latimer nadał z Nikaraguy do amerykańskiego sztabu marynarki depeszę radjową, w której zawiadamia, iż wojska prezydenta Diaza zostały nad Lagunede las Perlas pobite przez oddziały przywódcy wojsk powstańczych dr. Sagazy i w nieładzie, pozostawiając rannych i zabitych, cofają się do wnętrza kraju do miejscowości Rama. Diaz oświadczył, że zarządził odwrót celem powstrzymania dalszego rozlewu krwi. Admirał Latimer zarządził rozbrojenie wszystkich oddziałów wojskowych, znajdujących się w pasie neutralnym. Wedle ostatnich wiadomości, całe wschodnie wybrzeże Nikaraguy nad morzem Karaibskim ma być uznane za strefę neutralną.

Managua, 29. 12. (Pat.) W wyniku trzydniowej bitwy pomiędzy wojskami rządowymi i liberalnymi, oddziały rządowe wobec przeważających sił liberalów zmuszone zostały do odwrotu.

Managua, 29. 12. (Pat.) Silna straż wojsk rządowych w liczbie 400 żołnierzy została w czasie odwrotu w części rozbita, a w części wzięta do niewoli. Do strefy neutralnej w Bluefields schroniło się 600 żołnierzy wojsk rządowych. Zostali oni rozbrojeni przez marynarzy amerykańskich.

Waszyngton, 29. 12. (Pat.) W Białym Domu oświadczone wysłannikowi przywódcy liberalów Nikaraguy Sacasa przeciwnego prezydentowi Diazowi, że akcja Stanów Zjednoczonych w Nikaraguy ma na celu wyłącznie obronę życia i mienia cudzoziemców.

Nowy Jork, 29. 12. (AW.) W związku z komplikującą się sytuacją w Nikaragua w dniu wczorajszym wyruszył z portu nowojorskiego nowy oddział wojsk amerykańskich, który obecnie znajduje się na okrętach wojennych Stanów, płynących w kierunku południowym. Ogólna ilość wysłanych wczoraj wojsk wynosi 6 tysięcy ludzi.

Meksyk grozi wojną.

Meksyk (AW). Zarysowujący się na skutek wypadków w Nicaragua konflikt Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi może przybrać poważne rozmiary. Rząd Meksyku przez usta Prezydenta wyraźnie oświadczył iż Meksyk nie zgodzi się na uznanie legalności władzy wybranego przy pomocy przekupstwa Stanów Zjednoczonych konserwatywnego prezydenta Diaza i w razie potrzeby ponrze z bronią w reku zwalczanego przez Stany Zjednoczone kandydata na prezydenta Sarrasa. O ileby St. Zjednoczone nie chciały dopuścić do ponownego dokonania w normalnych warunkach wyboru prezydenta Nicaragua.

(Wiadomość powyższa świadcząca o czynnym wkroczeniu wojsk ame-

rykańskich na terytorjum Nikaraguy, oznacza poważne zaostrzenie przeciwieństw amerykańsko-meksykańskich. St. Zjednoczone posiadające od 10-letniej koncesji na wybudowanie kanału przez jezioro Nikaraguy, ponieważ kanał Panamski nie wystarcza już na potrzeby ruchu tranzytowego między dwoma oceanami, wyraźnie poparły przywódcę konserwatystów, prezydenta Diaza, przeciw czemu wystąpił rząd meksykański, udzielając pomocy liberalom i ich przywódcy Sagezie. Już obecnie rząd meksykański zapowiada najostrejszy protest przeciw czynnej interwencji St. Zjednoczonych w sprawie Nikaraguy i stosowanemu przez nie tamże przekupstwie.)

najjujniejsza wyobraźnię kwiatków represyjnych, między którymi szczególnie wznuszającymi są konfiskaty zarządzane na zwozenie osób prywatnych albo nawet w powodu obrażenia osób prywatnych bez żadnej skargi z ich strony.

Duch złośliwy, w jakim zredagowano te maszyno, najlepiej da się scharakteryzować przez to, że gdyby taka ustawa wydana była z początkiem bieżącego roku, każda enunciacja Marszałka Piłsudskiego o miedzy styczniem a małym ścłaonieniem na Marszałka Piłsudskiego karę więzienia i wieloletnie orzwywny, a dzienniki, które te enuncjacje drukowały, byłyby zruinowane materialnie, a w dodatku zawieszono. Na szczęście żaden rząd Witosa, Głębickiego, Zdziechowskiego czy Korfańskiego nigdyby takiej ustawy nie śmiał zaproponować ani tem mniej przeprowadzić, choćby niewątpliwie miał na to wielką ochotę. Już ta jedna refleksja powstrzymać powinna p. Bartla od dopuszczenia do podobnych hocków-klocków ustawowych, którymi tylko podkopuje ciężką pracę Marszałka Polski nad odrodzeniem życia publicznego w Polsce i przygotowuje grunt dla tych którzy te prace chcą zniszczyć. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby podobny projekt wsiedział „Obwienol“ (Obóz Wielkiej Polski) poznański — ale żeby urzędnicy p. Bartla wysiadawali iasia „Obwierolowi“, tego doprawdy trudno było oczekiwać. (W bylej dzielnicy pruskiej n'ema głupków, którzyby podobne idiotyzmy płodzili. — Red. „Dz. Bydg.“)

obrazić skutki jej zupełnego skrepowania

Wyramy nadzieje, że Prezydent Rzeczypospolitej, pouczony doświadczeniem, nie narazi się po raz wtóry na kompromitację przed krajem i granicą przez podpisanie podobni monstrualnego dekretu.

Kronka telegraficzna.

Gen. Mazewski zwolniony z wojska.

W dzienniku personalnym M. S. Wojsk. tazało się ostateczne zwolnienie g. Malczewskiego z wojska. Był minister wojny z dniem 1 stycznia 1927, przechodził w stały stan spoczynku z przysługującymi mu prawami emerytalnymi

Nowy kurs dla wyższych dowódców.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych Marszałek Piłsudski powołał do życia kurs dla wyższych dowódców, komendantem którego stał generał Thuille. Na kurs tematkomenderowano generałów: Kędzierskiego, Dąbkowski i Tokarzewskiego oraz szeregi pułkowników.

Kurs rzeszyczenia starostów.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) W pierwszych dniach stycznia rozpocznie się kurs przeszkolenia starostów. Wezwani będą po dwóch starostów z każdego województwa. Kurs potrwa około miesiąca, poczem odbędzie się następny, aż do przeszkolenia wszystkich starostów. Naukę kierować będzie podsekretarz stanu Jaroszyński

Co zbroi?

Zastępca komendanta policji województwa śląskiego, Augustyn Bańczyk wydalony został ze służby państwowej.

Niemieckie podkopy.

Katowice, 30. 12. (Tel. wł.) Trzej górnicy ónieśli do tutejszego starostwa, iż istnieje podziemne przejście łączące kopalnie Białej Szarłej na Górnym Śląsku z kopalnią teiże nazwy na Śląsku niemieckim. Zarząd wydlłi za to owych górników. Wśród ich kolegów panuje olbrzymie wzburzenie.

20 banków musi rozpocząć likwidację.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Z dn. 31 bm. upywa termin powiększenia przez banki aktywne kapitału zakładowego do 1 miliona złotych. Około 20 instytucji na słabszych podstawach rozpocznie likwidację. Ministerstwo skarbu nie zamierza poczynić żadnych prolongat i będzie rozpatrywało podania o zatwierdzenie nowych emisji tylko tych banków, które wniosły podania w roku bieżącym.

Gliwickiandyfatem na posła polskiego w Waszyngtonie.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) W kołach rządowych obiega pogłoska o mianowaniu p. Gliwica posłem w Waszyngtonie, w związku z toczącymi się rokowaniami o inwestycyjne pożyczki zagraniczne.

Litwini zasypują Wileńszczyznę biblią agitacyjną.

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) Wileńskie w Wilnie skonfiskowały na komorze celnej wielki transport biblii agitacyjnej z Kowna. Wśród tej biblii przeważają kalendarze propagandowe o treści antypolskiej. Jak stwierdzono bibuła ta jest drukowana na rozkaz nowego rządu w specjalnie zorganizowanej drukarni.

Przegląd wypadków politycznych w Europie 1926 r.

II.

Niemcy.

Udaremniiony prawicowy zamach stanu na wiosnę 1926 r. — Hörsing o ucisku republikanów. — Morderstwa w Czarnej Reichswehrze. — Rewelacje Mahrauna. — Memorjał Junkersa. — Ewakuacja Kolonii. — Czarna polewka marcowa w Genewie. — Niemcy wyrzucają Hiszpanję i Brazylię z Genewy. — Groźne rozmowy o Tyrol w lutym pomiędzy Stresemannem a Mussolinim kończą się w grudniu wymianą czułości. — Dymisja Seeckta — Nota polska w sprawie Śląska — Dymisja Marxa. — Uchwała o zniesieniu kontroli wojskowej.

Stosunki wewnętrzne w Niemczech charakteryzują dwa oświadczenia dwóch republikańskich dygnitarzy niemieckich, demokracji Dr. Friedensburga, prezesa polityki berlińskiej, oraz socjalisty Hörsinga, naczelnika prowincji saskiej w Magdeburgu. Dr. Friedensburg oświadczył 25 września na zjeździe przywódców republikańskich w Berlinie że rząd pruski na wiosnę 1926 r. udaremnił **prawicowy zamach stanu**. To samo powtórzył później dyrektor ministerjalny Dr. Abegg w parlamencie.

A Hörsing w deklaracji do prasy oświadcza w sierpniu: „**my republikanie niemieccy jesteśmy najbardziej prawa pozbawionym ludem świata.**”

Jednocześnie jesteśmy jednak świadkami walki jaką zwolennicy pokoju podejmują z militarystami: w Landsbergu toczył się proces o morderstwa w czarnej Reichswehrze, który odkrył tajne zbrojenie Reichswehry; dalej prasa republikańska ogłasza rewelacje Mahrauna o spisku Reichswehry z sowietami przeciw Polsce. „Vorwärts” ujawnia memorjał Junkersa o niemieckich fabrykach broni i samolotów w Rosji, a Scheidemann obala wreszcie gabinet Marx-Gesslera; wreszcie republikanie zmuszają gen. Seeckta do dymisji, piastuna idei zbliżenia niemiecko-sowieckiego i wspólnego napadu na Polskę.

Mimo tak widocznych nastrojów wrogich wobec traktatów, rząd niemiecki na zewnątrz uzyskuje ulgi i powodzenia, a więc 31 stycznia 1926 r. nastąpiła ewakuacja strefy kolońskiej, była to nagroda za układy z Locarno. Powodzenie to idzie Niemcom do głowy, bawarski premier Held w dniu 5 lutego gromi Mussoliniego za gwałtowne odniemczanie Trentina. Mussolini 6 lutego odpowiada, stając ostro Niemcy. 9 lutego odpowiada Stresemann, chwytając niesłychane obelgi dyktatora włoskiego za nadry, 10-go lutego otrzymuje odpowiedź Mussoliniego. I kłóby pomyślał, że w grudniu 1926 r. Mussolini zaprosi Stresemanna do Rzymu, oraz że w tym roku stanie układ polityczny włosko-niemiecki? Widocznie były to mowy od serca do serca.

Niemcom w każdym razie Mussolini nie przemówił dość dosadnie, gdyż 3-go marca kanclerz Luther w Hamburgu wygłosił mowę, w której ustalił instrukcje dla nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów, mającego w marcu Niemcy przyjąć jako członka. W Genewie w czasie 8-17 marca spotkał Niemców srogi zawód; sprzeciw Brazylii zamknął Niemcom wstęp do Rady Zgromadzenie rozjechało się bezowocnie.

Wobec tego Stresemann zawiera z Rosją **traktat o neutralności**, czyli prostoprostu mówiąc, grozi, że w razie najazdu Rosji na Polskę, Niemcy nietylko nie zastosują się do statutu Ligi Narodów, który nakazuje nieść pomoc napadniętemu, ale nawet nie dopuści, aby trzeci np. Francja poprzez Niemcy posłała Polsce pomoc. Układ niemiecko-sowiecki oburza nietylko opinię europejską, ale także dyplomację angielską, która pociąga Benesa do opracowania memorandum, w którym czechosłowacki minister spraw zagranicznych radzi powstrzymać się wobec tego z przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów.

Niezdarność Luthra pociąga za sobą **dymisję jego gabinetu** w maju i utworzenie rządu Marxa.

W lipcu pojawiają się ataki przeciw Polsce w prasie niemieckiej, aby utracić jej kandydaturę do Rady Ligi. „Berliner Zeitung am Mittag” każe sobie donieść z Moskwy, że Anglia daje Polsce Litwę w zamian za odstąpienie Niemcom Pomorza. Agent niemiecki do urabiania opinii w prasie Rechberg, przemycza rajfurskie rady o Pomorzu. Tymczasem korespondent warszawski „Voss. Ztg.” Wilhelm Stein w dniu 18 sierpnia poucza Niemców, że **rząd Piłsudskiego Niemcom ziemi polskiej nie odda**. Mało tego. Jest to pierwszy rząd polski, który wysłał stanowczą notę do Niemiec, protestującą przeciw wtrącaniu parlamentu niemieckiego do spraw Śląska (poseł Enninger 23 listopada).

We wrześniu Niemcy wchodzi do Ligi Narodów, wypychając Brazylię i Hiszpanię. Stresemann targuje się w Thoiry z Briandem o dalsze ulgi; psuje jednak sprawę

mowa do członków kolonii niemieckiej w lokalu Gambrinus, gdzie wino rozwiązało mu język. — Opinia francuska staje się czujną.

Polska zaniepokojona jest wyproszeniem posła Baczewskiego z komisji dla spraw wschodnich, gdzie rozprawiano nad tajnymi funduszami do walki z Polską — jak późniejsze wypadki zdają się wskazywać — na przekupienie wyborców na polskim Śląsku.

Rada Ambasadorów 21 października sprzeciwia się zniesieniu kontroli wojskowej Niemiec z powodu fortec niemieckich (Królewiec) przeciw Polsce, zmienia jednak tą uchwałę 12 grudnia, zmieniając zniesienie międzyaljanckiej kontroli wojskowej w dniu 31 stycznia 1927 r.

30-go listopada przybywa Cziczerin do Berlina i odbywa konferencję ze Stresemannem. Przyjazd ten tłumaczą jako wywołany celem wymuszenia dalszych ustępstw ze strony Anglii pod groźbą rzucenia się Niemiec w objęcia Rosji.

Dzień 17 grudnia przynosi dymisję gabinetu Marxa.

W dniu 23 grudnia policja w Katoicach demaskuje szpiegowską działalność przedstawiciela Niemiec w mieszanej komisji Calondera, Dr. Lukaschka.

Rozdzwiekiem z Polską i Francją, do której zwracają się Niemcy z powodu wyroku francuskiego sądu wojennego, uwalniającego oficera francuskiego od winy za bójstwa napastników niemieckich.

Doniosłość traktatu niemieckiego z Włochami okazuje się przesadzona, kończą Niemcy 1926 r.

Sumiennemu dziennikarzowi naprawę trudno orzec, jakie z wypadków w Niemczech w 1926 roku należy wnosić wysnuc na przyszłość. Niemcom brak przywódcy uznanego, któryby umocnił republikę i wlał nowego ducha w naród. Nawet w katolickim centrum przeważa duch odwetu i zemsty, zwłaszcza na Polskę. Pucz „Kappa” zdaje się nie będzie ostatnim.

III.

Rosja sowiecka.

Zgon Dzierżyńskiego i Krassin. — Gropycja Zinowiewa. — Dymisja Tuchaczewskiego. — Traktaty z Niemcami, Afganistanem, Litwą. — Zjazd w Odessie.

Nasz sąsiad wschodni stracił 20 lipca słynnego naczelnika czerewczyzajki Dzierżyńskiego, Polaka z pochodzenia. Jak zwykle rozchodziły się pogłoski, że Dzierżyńskiego zamordowano, lecz zgon zdaje się nastąpił z wyczerpania organizmu. 25-go listopada zmarł wybitny dyplomata sowiecki Krassin w Londynie. W lipcu usunięty został z kierownictwa bolszewickiej Międzynarodówki Zinowiew-Apfelbaum za opozycję przeciw Stalinowi. Sprawa tak zwanej opozycji, do której należał pozatem Trockij-Bornstein z wybitniejszych figur, początkowo nabierała wielkiego rozgłosu w prasie naszej, później jednak umilkła, gdyż opozycja poddała się większości. — Pozatem ustąpił Tuchaczewski, naczelnny wódz sowiecki w 1920 r. podczas walk z Polską — Dyplomacja sowiecka, spoczywająca wciąż w rękach Cziczerina, odznaczała się wycieżoną pracą tak na wschodzie, jak i na zachodzie. Szczególnie odczuła to Anglia, której stanowisko w Chinach zostało podkopane. Przeciw Anglii zwrócony był układ z Afganistanem z dnia 31 sierpnia; Anglię zaniepokoiła konferencja tureckiego ministra spraw zagranicznych w Odessie z Cziczerinem w połowie listopada.

Na zachodzie dyplomacja sowiecka uzyskała w kwietniu traktat neutralności z Niemcami, **wymierzony przeciw Polsce**. Niemcy zobowiązały się dać Rosji kredyt w wysokości 300 milionów mk. w złocie. Rewelacje Mahrauna i „Vorwärtsu”, poruszone przy omawianiu niemieckiej polityki,

oświetlają dosadnie zbrodniczy charakter stosunków niemiecko-rosyjskich. — Prasa niemiecka donosiła także o powodzeniach Rosji w państwach bałtyckich, których szczytem była wizyta premiera litewskiego Slezewiczusa w Moskwie 27 września i podpisanie traktatu litewsko-rosyjskiego, który wywołał notę polską z dnia 23 października, stwierdzającą, że w sprawie Wilna sowiety zajęły stanowisko sprzeczne z Traktatem Ryskim. — Litwa korzyści z traktatu odniosła także, iż 29 września musiała zamknąć komunistycznych przywódców, a powszechnie oczekiwanego zaprowadzenia ustroju sowieckiego na Litwie uniknęła jedynie dzięki zamachowi stanu w nocy 16/17 grudnia. Moskwa zamyka ostatecznie stosunki z Litwą w 1926 r. przegrana. — Starania Rosji o traktaty gwarancyjne z Finlandją, Estonją i Lotwą nie doprowadziły do wyniku pomyślnego.

Nie zdołano zadać ciosu Anglii, mimo wydatnego popierania strajku górników w Anglii. Prowokacyjne demonstracje antyangielskie w Moskwie z czerwca, wywołaj gwałtowną mowę Churchilla, ale pozatem rząd konserwatywny Baldwina zachowuje wyczekujące stanowisko starannie unikając starć nawet dyplomatycznych z Rosją. Cierpliwość angielska w stosunku do Rosji dowodzi, że przygotowują się wielkie prace, aby imperjum brytyjskie na wszystko było przygotowane.

A. P. B.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ALFRED ARDEN.

(36)

Zemsta bogini Kali

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy)

A ja się cieszę, choć nie mogę mu odmówić racji, choć mam świadomość, że głupie i naiwne są moje nadzieje. Zdam sobie przecież sprawę, że po tem wszystkim, co zaszło, Rama nie wypuścił ot tak dla fantazji ofiar ze zbrodniczej sieci. A jednak się cieszę!... Bezmyślnie się cieszę, jak dziecię... Nie chcę myśleć o tem wszystkim, co jest ciemnego w tej sprawie... Nie mogę... Jak tonący chwytam się brytyjczy nadziei. Chcę wiedzieć tylko, że wyjeżdżam jutro do Kalkuty i tam wsiadam na pokład okrętu... Nic więcej... Nie mogę żyć ciągle w świecie czarnych myśli, nie mogę... W tym szaleńczym optymizmie widzę jedyny ratunek dla siebie, jedyną ucieczkę przed sobą. Podobnie my wszyscy z wyjątkiem Van Gelle'a...

Do Kalkuty jadę jutro, do Kalkuty!!!

Kalkutta, 16 lutego.

A więc w Kalkucie! Od wczoraj... Jak szalony krążę po europejskich ulicach tam i z powrotem, bez żadnego celu, wdychując pełną pierś atmosferę europejskiej kultury, uścisłem wzroku obejmując te szare,

białe, monotonne, tak dawniej wzgardzone mury zwykłych, prostych kamienic, te angielskie szyldy wiszące nad oknami banalnie urządzonych sklepów, te równe aż do znudzenia chodniki, te szablonowe trawniki i skwery... Wszystkich przechodniów witam jak dobrych znajomych, chciałbym wszystkich przycisnąć do piersi, ikać w ich objęciach ze szczęścia...

Zdaje mi się jakbym był już w Europie... Dość mam przepychu, barwności i świetnego bogactwa form i typów Wschodu! Cieszę się wszystkim: wygodnym hotelem, urzędową na europejski sposób kawiarnią, wszystkim, co mi pozwala zapomnieć, że jeszcze znajduję się w Indiach.

Byłem dziś już kilkakrotnie w porcie. Okręt nasz odchodzi za dni ośm. Z zegarkiem w ręku będę liczył godziny, dzielące nas od wyruszenia w podróż. Byłem dzisiaj również w wilemskim konsulacie. Dowiedziałem się, że z Delhi w tych dniach mają nadejść me papiery. Wśród nich nominacja na sekretarza poselstwa w Warszawie, która przysłała w międzyczasie z Rzymu.

A więc za dni osiem... Van Gelle zabiera się z nami. Ma również dość Indyj i zrezygnował chętnie ze swych naukowych planów, które go kosztowały tak wiele.

Ojca Blanki nie zastaliśmy w Kalkucie. Wyjechał do Francji do Marji, t. j. siostry Blanki, która studju-

je na uniwersytecie w Nancy. Spotkamy się z nią w Paryżu...

Czas czekania na okręt skraca nam Rama jak może. Dziwny jest ten Hindus. Obserwujemy w nim szaloną zmianę... Nigdy nie był wobec nas tak uprzedzająco grzeczny, jak teraz. Coprawda nie mogliśmy nigdy uskarżać się pod tym względem na niego. Ale dotychczas jego uprzejmość niosła cechy typowo wschodniej obłudności, była chłodna, uroczyście i nasiąkla ceremoniałem. Obecnie nabrała europejskiej giętkości i dwornej oglądy. W rozmowie z nami sili się na ton przyjacielski, serdeczny. Nie wyczuwa się w nim więcej lwa, który tylko przeczaił pazury, lecz waruje pilnie nad ofiarą. Przeciwnie stara się on nas rozruszać, zabawić, jest wesół, rzekłby ktoś, że chce przyglądać się w nas niedawne ponure wspomnienia. Nie robi do nich nigdy najmniejszych aluzji. Czasem zdaje się nam, jakgdyby naprawdę między nami nigdy nic nie było.

Wobec Blanki Rama zachowuje się jak europejski gentleman, z Van Gele'em wiedzie godzinne rozmowy na górne filozoficzne tematy.

Niezwykła metamorfoza!...

21 lutego.

To, co się stało dzisiaj, jest więcej niż straszne... Drzę jeszcze... Nie mogę skupić myśli... Nie potrafię zdać sobie sprawy z tego wstrząsającego dramatu, którego byliśmy świadkami

mi. Wiem tylko, że jakiś cień złośliwości stanął znów przed nami. I że zdeptał strasznie radość dni ostatnich. I że znów znak zapytania zawisł nad mem życiem. I, że jesteśmy wciąż potworną igraszką w rękach niesamowitego Ramy... Nie my zlesta tylko!...

Było tak... Jedliśmy dziś obiad w Hotelu Imperial. Siedzieliśmy w rogu oszklonej werandy, obserwując ożywiony ruch na ulicy. Podano już czarną kawę i chłopańki. Nasz hindus był niezwykle rozmowny... Mówił dużo o sobie i o swojej kaście, co mu się nigdy nie zdarza. Napomknął o tajemnej wiedzy, której przechowaniem trudnią się braminie. Między innemi podkreślił, że posiada sztukę czytania w przyszłych losach ludzi i całego świata. I tu jakiś szalony bies podsunął mi pokusę do ucha, by zakwestjonować prawdziwość Ramy... Zrobiłem to bez przekonania, ot tak dla podtrzymania rozmowy... A może dla zniechęcenia naszego kapłana, dla niewinnej zemsty za to wszystko, co wycierpieliśmy od niego...

— A więc pan twierdzi, że czyta również dobrze przeszłość ludzi, jak ten tam oto europejski gazetę — pozwoliłem sobie na dość lichy dowcip, wskazując równocześnie ręką na pobliski stolik, przy którym siedział, bokiem do nas, jakiś dobrze ubrany jegomość, z ukrytą twarzą w rozpiętym numerze dziennika.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Litwini zabrali się ostro do prasy niemieckiej.

Waldemaras w Kłajpedzie.

Kłajpeda (AW). Rozkaz wyjazdu z Kłajpedy do dnia 1 stycznia otrzymali redaktorzy „Memeler Dampfboot“ Robert Leubner i M. Wernis oraz redaktor „Memeländische Rundschau“ Brishorn. Jednocześnie zawieszony został dziennik niemiecki „Litauische Rundschau“, którego redaktor oświadczył publicznie, iż w warunkach wytworzonych pod rządami nowego gabinetu litewskiego niemożliwa jest poważna praca publicystyczna.

Kłajpeda, 30. 12. (AW.) Dnia 28 bm. rano przybył tu litewski prezes ministrów prof. Waldemaras. Na dworcu powitany został przez prezidenta sejmiku kłajpedzkiego Kraussa i prezydenta dyrektoriatu Falka. Przed południem odbyło się u gubernatora Kłajpedy oficjalne przyjęcie, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele okręgu

kłajpedzkiego oraz szereg posłów sejmowych. Pobytowi premiera w Kłajpedzie w obecnej chwili zaostrezenia stosunków litewsko-niemieckich z powodu ostatnich wypadków zasługiwanych w Kłajpedzie, przypisują duże znaczenie.

Kłajpeda, 30. 12. (AW.) W ciągu dnia wczorajszego bawiący tutaj prezes ministrów Waldemaras i minister komunikacji Jankiewiczus przyjęli szereg delegacji sejmiku kłajpedzkiego, kół politycznych, gospodarczych i pras. Dłuższą konferencję odbył Waldemaras z delegacją sejmiku kłajpedzkiego, z którą poruszył szereg ważniejszych kwestji z życia Kłajpedy. W kołach tujejszych przypuszczają, że rozmowy te przyniosą zmiany stosowanych ostatnio w Kłajpedzie w stosunku do ludności niemieckiej praktyk.

„Boże caria chrani“

rozbrzmiewa tryumfalnie w moskiewskim teatrze.

Z Moskwy donoszą, że od jakiegoś czasu w jednym z tamtejszych teatrów wystawiają sztukę Bulhakowa, p. n. „Dni turbiny“. Sztuka ta cieszy się niebywałym powodzeniem i stale widownia zapełniona jest do ostatniego miejsca. Bywają dni, że bilety puszczane są na pasek, taki jest wpływ publiczności żadnej widowiska. Tajemnicą tego fenomenalnego powodzenia „Dni turbiny“ (sztuczdyła zresztą dość przeciętne) leży w tem, że na scenie występują b. alogwardziści w autentycznych carskich mundurach i oficerowie carscy błyszczący swoimi szlifami. Jaskrawe galony i rąbaki gdy tylko się ukażą na scenie, wywołują wśród publiczności burzę oklasków.

Punktem kulminacyjnym przedstawienia jest zawsze scena, gdzie aktorzy zaczynają śpiewać dawny państwowy hymn „Boże caria chrani“. Salę zalega wówczas cisza, młode pokolenie słucha hymnu z zapartym oddechem, starsze panie wybuchają płaczem, zaś starsi panowie wycierają sobie ze wzruszenia — nosy...

Ten niepokojący dla obecnego rządu nastrój moskiewskiej republiki jest charakterystycznym objawem i dowodem jak głęboko w psychikę rosyjską wrosł kult carstwa. Czy kult ten da się ostatecznie zastąpić kultem Lenina-Trockiego zdaje się być wobec powyższego przykładu bardzo wątpliwym...

Z KRAJU.

„Polski Caruso“ w Sosnowcu. W święta bawił w Sosnowcu słynny tenor polski Jan Kiepusa, który w kościele parafjalnym odśpiewał szereg kolend przy olbrzymim udziale publiczności. Do kościoła pośpieszyły olbrzymie tłumy, tak, że aż policja musiała utrzymywać porządek. Wychożącemu z kościoła artyście publiczność zgromadziła burzliwą owację.

Tygodnik „Rozwój“ (nr. 50—52) występuje przeciw lwowskiemu OO. Dominikanom za to, że syndykiem swoim mianowali adwokata żyda.

Nie wytrzymał prześladowań litewskich. W nocy z 25 na 26 bm. przeszedł na teren polski żołnierz 1 pułku huzarów litewskich — polak. Oświadczył on, że po przewrocie prześladowania polaków służących w wojsku litewskim tak się wzmogły, że musiał uciec z szeregów armii litewskiej.

Komuniści działają. We Wilnie komuniści starają się występować coraz bezczelniej. W czasie świąt grupy wyrostków komunistycznych wywiesiły w kilku punktach miasta sztandary czerwone z napisami: precz z faszystowskim rozporządzeniem Raczkiewicza. Rozrzucane były podczas świąt, szczególnie podczas drugiego dnia świąt odezwy w których przeprowadzano propagandę komunistyczną. W odezwach również znajdowały się ustępy skierowane przeciwko rozporządzeniu wojewody Raczkiewicza, zabraniającego niepełnoletnim wstęp na wiece polityczne.

Przesyłki emigrantów dla swych rodzin. Główny urząd pocztowy w Warszawie przyjął przed świątami około milion dolarów. Są to same przesyłki zagraniczne emigrantów dla rodzin pozostających w kraju.

Proces marjawitów. Sąd okręgowy w Łodzi wydał wyrok w sprawie 31 wyznawców marjawickich, oskarżonych o wzniecenie rozruchów w kościele marjawickim w Zgierzu. Prócz dwóch uniewinnionych, wszyscy otrzymali karę więzienia od 6 miesięcy do trzech tygodni.

Rozszarpany przez maszynę. W Częstochowie miało miejsce okropne nieszczęście: Robotnik Franciszek Janeczko, zatrudniony w fabryce wyrobów metalowych Ichowi, cza zakładając pas transmisyjny został porwany przez pas i zmiażdżony na śmierć. Wypadek wywarł na pracownikach fabryki wstrząsające wrażenie.

Okropna zemsta. Miejscowość Buczek pod Łodzią była widownią okropnego wypadku: Oto przed niedawnym czasem dozorca drogowy Szczepański doniósł, że bracia Mikulscy, handlarze koni przejeżdżając szosą zniszczyli kilka drzewek. Mikulscy zostali odpowiednio ukarani. Od tej pory postanowili zemścić się na Szczepańskim. W tych dniach spotkali go w sklepie w Buczku i tam rzucili się na niego, zadając mu rany nożem. Szczepański odwieziony do lekarza zakończył życie.

Niebezpieczny węgiel. Wojciech Adamus, mieszkaniec Częstochowy, dokładał węgiel do piecyka, gdy nagle nastąpił silny wybuch, który urwał mu dwa palce u prawej ręki. Węgiel zawierał widocznie resztki dynamitu, pozostałe po rozszarpaniu w kopalni.

Brzytwa w ręku ojca. W mieszkaniu swym w Warszawie wszczął Stanisław Gromek z synami swymi 19-letnim Stanisławem i 17-letnim Janem sprzeczkę a następnie bójkę. Synowie przez wzgląd na szacunek należny rodzicom nie stawiali ojcu oporu, co, miast ostudzić, podnieciło wojowniczy zapał Gromka tak dalece, że schwyciłszy brzytwę rzucił się z furją na synów, kałęcząc ich dotkliwie. Do obfitej broczącej krwią synów Gromka zawezwano pogotowie ratunkowe.

Krwawe zakończenie bójki. Z Przemysła donoszą o zabójstwie sierżanta 10 p. saperów Surowieckiego. Surowiecki wyszedł z szynku obok dworca z 2 osobnikami w stanie podchmielonym. Doszło do sprzeczki w czasie której towarzysze rzucili się na sierżanta, zadając mu szereg ciężkich ran nożem.

Obrabowany przez kolegę. Pod Wieruszowem (w b. Kongresówce) wydarzył się okropny mord rabunkowy, który wstrząsnął do głębi całą okolicę. Otóż przyjechał z Francji do Wieruchowa pewien robotnik, zamieszkały w jednej z okolicznych wsi. Zjadłszy kolację w mieście, poszedł drogą polną ku domowi. Nagle w mroku nocy padł strzał rewolwerowy i emigrant padł raniony na ziemię. Tajemniczy morderca rzucił się na ofiarę i dobil ją podkwa od konia. Jak się później okazało, skradł zamordowanemu różne papiery, pieniądze i kwit na paczkę, którą zamordowany zostawił na stacji. Zrabowawszy wszystko zbiegł do Ostrówka, gdzie policja tamtejsza aresztowała go i przywiezła na miejsce mordu. Okazało się, że był to kolega zamordowanego, który razem z nim iechał z Francji do domu na święta.

Śp. Dawidowicz dobrodziejem kształcącej się młodzieży. Zmarły przed kilku dniami we Lwowie śp. Dawid Abrahamowicz zapisał cały swój duży majątek na ufundowanie stypendjów dla kształcącej się młodzieży. Bardzo cenną galerję obrazów zapisał Muzeum Narodowemu.

Z naszej gosp. darki na Kresach Wschodnich. W Łucku nastąpiło poświęcenie gmachu Banku Polskiego. Poświęcenie poprzedziło nabożeństwo w katedrze łuckiej. Nowowytbudowany gmach przedstawia się okazałe. Zbudowany bardzo solidnie, posiada wewnątrz własną komunikację telefoniczną, centralne ogrzewanie, pocztę pneumatyczną itd. Na górnych piętrach gmachu są mieszkania dla całego personelu bankowego. Mieszkania posiadają wszelkie wygody, jak łazienki, kanalizacje, światło elektryczne.

Zaczadzenie dwa siostr. W Solnem na G. Śląsku zdarzył się wypadek, którego ofiarą padły dwie siostry, służące. Położyły się one wieczorem do snu napaliwszy poprzednio silnie węglem i koksem w piecu zamykając ten przed wygaśnięciem silny wiatr najwidoczniej spowodował, że gaz wydostał się do mieszkania, skutkiem czego obie siostry uległy zaczadzeniu. Wypadek zauważono dopiero rano, kiedy służące już wyzionęły ducha. Przywołano do pierwszej pomocy lekarz mógł stwierdzić już tylko śmierć.

Zboże nie podróżowało, ale mąka ma podróżować. Młynarze warszawscy rozpoczęli ponowne usilne starania celem uzyskania pozwolenia władz na podwyżkę cen mąki o 5 groszy na kg., przez co cena chleba podniosłaby się do 67 groszy.

Samochody Kasy Chorych są zbytkiem. Charakterystyczny zatarg wybuchł między wydziałem podatkowym magistratu warszawskiego a Kasą Chorych na tle zapłacenia podatku luksusowego od pojazdów samochodowych Kasy Chorych używanych dla celów służbowych. Kasa Chorych odmówiła uiszczenia podatku i odwołała się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nienasyceń cukrownicy. Właściciele cukrowni wystąpili do rządu z ponownym domaganiem się podwyższenia cen cukru. Sprawą zajmowała się komisja przemysłowa przy Komitecie ekonomicznym. Władza odnosi się krytycznie do przedstawionych im żądań, natomiast skłaniają się do zwrotu cukrowniom pewnych nadwyżek z opłat akcyzowych przy utrzymaniu obecnych cen rynkowych.

Polaków zawsze gorzej się traktuje.

„Kurjer Poranny“ dowiadyuje się, że w przemyśle górniczym nie przyznano pracownikom mimo wspaniałych konjunktór, żadnych remunercji świątecznych, natomiast postanowiono udzielić zaliczek. Pożyczki w wysokości 25—50% otrzymali Polacy, Niemcy zaś od 50—100%. Wywołało to wśród Polaków niesłychane oburzenie. Na czele organizacji pracodawców stoja Gaisenheimer, Wachomar, Williger i inni.

Polskie statki handlowe.

Dnia 28 grudnia wyruszyły z Cherbourga do Gdwi polskie statki handlowe „Poznań“, „Wilno“ i „Kra-ków“.

Według wiadomości z Cherbourga „Wilno“ było pierwszym z pośród zakupionych statków, na którym podniesiono banderę polską. Podniesienie bandery odbyło się w Caen, natychmiast po otrzymaniu defranciszacji. 18-go o g. 4.30 w obecności kdr. Pistla, kpt. Steckiego i konsula Samborskiego na rufie „Wilna“ po raz pierwszy ukazała się bandera polska. W 20 minut później parowiec pod dowództwem kpt. Stankiewiczza już wyruszył w drogę do Cher-

bourga. „Poznań“ pozostał jeszcze przez 2 dni na stoczni w Caen. „Kra-ków“ już czekał na „Wilno“ i „Poznań“ w Cherbourgu. Ponieważ statki mają odbyć podróż do Gdwi razem, odejście ich się nieco spóźniło.

Jeszcze o banku dyskontowym.

(Od naszego korespondenta).

Historja włamania się do banku dyskontowego przypomina w obecnej fazie grudki rozpalonego żużlu, posypanego popiołem. Coś słyssało się o aresztowaniu górnika i jego kochanki, jako pierwszy ogień sztuczny na drodze śledztwa, nie wiadomo jednak, czy przetrzymani maczali palce w stylowym przedsięwzięciu. O wyłobionym tunelu opowiadała w dalszym ciągu cuda, jako o robocie pierwszorzędnej. Szerokość jego wynosi pół metra i właśnie tyle, ile potrzeba było do przeniesienia pewnych skrzyń. Wszystko przezornie odliczono, odważono, wymierzono niemal cyrklem. Do konspiracji należał ktoś, obeznany dokładnie z rozkładem skarbcza, znający jego plan w najdrobniejszych szczegółach. Nic nie pozostawiono przypadkowi i zgóry wyznaczono co zabrać należy. Nie wzięto się do przedmiotów, przedstawiających niepożądaną wartość. Nie tknięto n. p. kosztownej szabli starożytnej, wysadzonej cennosciami, hr. Adama Tarnowskiego, gdyż nie oblać się widocznie. Osoby, zwykle uświadomione, twierdzą, że zagarnięto gotówkę milion złotych i dwa ciężkie kufrы depozytów. Sam bank jest winien, że tysiąc powstaje pogłosek i wątpliwości skutkiem trzymania się tradycynie uświęconych obyczajów, aby zaprzeczać stratom. Milczenie jednak, wzruszanie ramionami i twierdzenia o uratowaniu wszystkiego, z wiatkiem mało znaczącego uszczerbku, są obfitem paliwem do rozdymania przesadzonych pogłosek. W każdym razie zamach przyniósł dobre odsetki i warsztat założony na kilka miesięcy, syzyfowe iście prace, nie wrzuciły do worka grabieżców wióra... Oszacowano samą wartość pozostawionych przez złoczyńców przyrzadów na dziewięć tysięcy złotych. Bank dyskontowy, mimo tegiego kierownictwa i bardzo dobrej organizacji oraz szczerzej solidności jest istnym pechowcem. Przed rokiem dopiero wypłacił na fałszywym prezentowany mu czek tysięcy funtów szterlingów i stwierdziwszy potem nadużycia owinął je w fałdy tajemnicy. Zerwanie z starymi przyzwyczajeniami byłoby korzystniejszym, wywleczenie na światło dzienne prawdy zdrowszem. Instytucja tak poważna, poniosłszy dotkliwą stratę, otrząśnie się z nich niewątpliwie, a zaufanie straciłby mogła tylko w oczach ślepca, albowiem za siłę wyższą, jaka było podkopanie się do fundamentów betonowych, nikt odpowiadać nie może, ani chodzić z uczuciem obciążonem. A, właśnie przewłózenie pieczęci milczenia stwarza nastroje, pełne drażliwości.

Warszawa, w grudniu.

W. K.

AKWAWIT

NAJLEPSZE WÓDKI I LIKIERY

28059 NA SYLWESTRA: ←

→ POCZE: ANANASOWY, BURGUNDZKI, RUMOWY, ARAC BATAVIA, RUM JAMAICA.

Sroka Pomorska.

Do najwzraskliwszego ptactwa prawosowego na kresach zachodnich należy „Słowo Pomorskie“, wulgarnie też Sroka Pomorską nazywane. Przydomki to więcej zaszczytne niż trafny. Bo sroka odznacza się pewną dążą inteligencji. Prorokuje gości, przepowiada pogodę, niekiedy coś ukradnie, a także umie się uparczywie wpatrywać w kość. „Słowo Pomorskie“ jest do tego wszystkiego za tępe. Z obowiązku tylko siada na płocie i skrzeczy na inne ptactwo gawciarskie. Najbardziej i najchętniej jednak na „Dziennik Bydgoski“. Bo jest to w mniemaniu „Słowa“ ten j-strzab który zagraża jemu i jego potomstwu, choć ornitologia uczy, że ptaki mięsożerne pogardzają sroczym mięsem, ponieważ jest niestrawne i „traci gniazdem“.

Mimo to Sroka Pomorska uroiła sobie w swoim ptasim mózgu, że „Dziennik Bydgoski“ dybie na jej całość moralną i materialną, i z tego powodu wrzeszczy raz po raz jakby ją kto z piór odzierał. A jej wrzask jest dość charakterystyczny. Normalnie słyszy się on jak wołanie: „ter-ka! ter-ka! A dopiero przy większej aiteracji przechodzi w gwałtowne: „napohybel! napohybel!“

Ostatnio Sroka Pomorska ogromnie się zrytowała naszą ankietą spodenkową, i radzi nam rozpisanie nowej ankiety na temat: czy wierzy pani w bociana? Naturalnie dla naiwnej sroki jest to jeszcze kwestia dubiosa, a przytem podsuwająca tyle emocjonalnych punktów spornych, że ten endecki ptak z lubością taplał by się w tej waniencie, gdyby mu ją kto podstawił. Bo sama nie śmie sobie takiej słodkiej kąpielki naszykować. Musi z obowiązku partyjnego stroić arcymoralną minę, i z udaniem oburzeniem chować lepetę pod skrzydła, gdy ją jaki srokosz oblatuje...

Obawa Sroki Pomorskiej przed „Dziennikiem Bydgoskim“ graniczy z manją prześladowczą. To też biedactwo żyje w ciągłym strachu i ustawicznie broni się przed sponami, które widzi w swej chorobliwej wyobraźni. Czasem halucynacje jej bywają tak silne, narchbi z powodu nich takiego wrzasku, że pobudzi drzmące za dnia sowy i puszczki, i te poczynają jej wtórzć na swój sposób żalosem hukaniem.

Z pewną lubością wmawia Sroka Pomorska w swe otoczenie, że „Dziennik Bydgoski“ nie umie myśleć. Jest to o tyle prawdą, że „Dziennik“ nie umie myśleć kategoriami ptasiego mózgu, i dlatego do toku myślenia „Dziennika“ Sroka Pomorska nie potrafi się dostosować. Swcim złotym dzióbem i złodziejskimi pazurami drapie i kuje ciągle w zasady polityczne, które pilnie składa w swoim gnieździe gwoli jego większej dychtowności i nieprzewiewności. To też gdyby mogła, zasklepilaby się zupełnie w swoich ablegkach. Ptasie instynkt każe jej atoli zastawiać sobie bodaj małe okienko na świat, którem wylatuje od czasu do czasu na polowanie i na wojenkę.

Sroka Pomorska lubi też dużo skrzeczeć o moralności dziennikarskiej. Jest to pewnego rodzaju wolanie za tem czego się nie ma, lub czego brak boleśnie się odczuwa. To też skrzekot ten przechodzi bez wrażeń. Próby Towarzystwa Przyjaciół zwierząt, aby sroce nieco moralności zaszczyścić, dawały w regule negatywne wyniki. Organizm tego ptaka nie znosi wspomnianej szczypanki, dostaje zaraz zapalenia gruczołów mślowych i zdycha na ptasią cholerę.

Ciekawą odmianą Sroki Pomorskiej jest tak zwana Głapa Toruńska (Sacha Thoruniensis). Jest to ptak zdegenerowany i będący już na wymarciu. Nie znosi światła dziennego i dlatego należy do nocnych lataczy. Wskutek organicznego zwrócenia jest ślepowy, tępy, głuchy i bardzo ociężały. Żywi się niechętniej zdechlami rybami za któremi brodzi po bagnach, wydając ze siebie żalose tony i gwizdy. Z chawy, aby ten niezwykle okaz pomorskiego rybojada

wskutek swej starczej nieudolności zupełnie nie zaginął. Sejm co miesiąc wydziela mu porcję flaków jako pożywienie. Mimo to jego zdolności rozrodcze zanikają zupełnie. Bodaj czy nie ostatni okaz tego małego zresztą szkodliwego grasanta ptasiego gnieździ się w jednej z wież toruń-

skich. Chłopcy urządzają czasami na niego polowanie za pomocą procy, bo Krajoznawcze Towarzystwo ornitologiczne zamierza nabyć go żywym czy martwym, aby tego ostatniego z ptasich mohikanów dać wypchać i zachować w którym z gabinetów muzealnych.

„Polski Ku Klux Klan“...

Tak nazywa „New York Times“ Obóz Wielkiej Polski.

Korespondent warszawski „New York Times“ podał swemu piśmie iskrowkę o tworzeniu się faszystwu w Polsce pod wodzą Dmowskiego. Amerykanie sa zdania, że nowa partja będzie czemś w rodzaju amerykańskiego tajnego Ku Klux Klanu, jednakże bez białego okrycia... Pan Dmowski zamierza sformować skombinowaną partje faszystowską i łożo wolnomularską, skupiającą wszystkich, co wrogie Pilsudskiemu!

„New York Times“ dodaje od siebie następujące uwagi:

„Ponieważ Dmowski jest drugim no marszałku co do popularności w Polsce, przeto nie jest możebnem, aby Pilsudski zdołał zdusić tak wielką już owozycie bez poważnego starcia. Krażące pogłoski, że „Obóz“ zamierza formować nieoficjalne oddziały zbrojne, dodają powagi do sytuacji, gdyż z tego może wyniknąć starcie się z armją i w ciągu roku lub dwu może doprowadzić do najgorszego podziału, jaki kraj kiedykolwiek przeszedł“.

A zatem, ostrożnie!

Przepowiednie hinduskiego fakira na rok 1927.

W Kalkucie mieszka najsłynniejszy fakir, niejaki Czo Madgarin, który napisał wiele dzieł z przepowiedniami. Co 5 lat ogłasza on w prasie niezwykle interesujące artykuły i tego roku przypada właśnie okres przepowiedni. Fakir wyraża tego rodzaju poglądy na najważniejsze wypadki, mające się zdarzyć w 1927 roku:

W lutym ma upaść w Turcji obecny rząd, a do steru dojdą przedstawiciele partji konserwatywnych, przyczem w Angorze i Konstantynopolu ma nastąpić rozlew krwi.

W 1927 roku wystąpią przeciwko Rosji Chin i Anglja i ma dojść do wielkich zaburzeń, podczas których poniosą śmierć wszyscy przywódcy bolszewizmu.

Azja wylbie się na czołowe miejsce, a największe znaczenie będzie miał Afganistan.

Niezwykle orkany i trzęsienia ziemi poczynią olbrzymie szkody na Borneo i Sumatrze.

W lipcu Europa będzie świadkiem niezwykle ważnych wypadków politycznych we Francji.

Liga Obrony Praw Człowieka domaga się stworzenia urzędu migracyjnego we Francji.

W Paryżu ukończył swe obrady grudniowy kongres Ligi Obrony Praw Człowieka. Jedną z głównych spraw, poruszanych na kongresie była kwestja uregulowania imigracji do Francji, która obecnie po Stanach Zjednoczonych jest drugim krajem imigracyjnym, pozbawionym jednakże w tej dziedzinie jakichkolwiek przepisów i formalności.

W rezolucjach, przyjętych przez kongres, podniesiono konieczność stworzenia urzędu imigracyjnego i dla spraw naturalizacji. Następny kongres odbędzie się w połowie lipca 1927 r. w Paryżu

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie dla Polski, której pół miliona obywateli pracuje na emigracji we Francji.

Ludność Leningradu.

Spis ludności, dokonany w Leningradzie, wykazał 1 480 000 mieszkańców. W ciągu trzech lat ostatnich ludność Leningradu nie uległa poważniejszemu fluktuacjom.

W sierpniu nastąpią kilkakrotnie przewroty polityczne w Hiszpanji i przez dłuższy czas będzie utrzymywać się tam stan rewolucyjny.

Najpomyślniejsze stosunkowo wróżby dotyczą **Polski, Czechosłowacji i Bułgarji**, w których to państwach Czo Madgarin przewiduje **niezwykły wzrost dobrobytu w 1927 roku.**

Fakir przepowiada Portugalji rychłe wymarcie mieszkańców wskutek katastrofalnego zmniejszenia się ludności.

W pierwszych dniach września ma się dokonać w Ameryce niezwykle ważny wynalazek z dziedziny lotnictwa.

W październiku natomiast 1927 roku wybuchną maia, według przepowiedni, wielkie kolonialne wojny w Afryce.

W grudniu będziemy świadkami licznych przewrotów politycznych w Indiach angielskich.

Wreszcie Czo Madgarin jest tego zdania, że w przyszłym roku nastąpi liczne opadanie meteorów, przy czem nie obojdzie się bez katastrof wśród ciał niebieskich.

Polacy w Los Angeles mają swój kościół.

Dnia 4 grudnia odbyła się w Los Angeles (w Kalifornji) uroczystość poświęcenia nowego kościoła rzymsko-katolickiego przy 52 ulicy i Towneave. W dniu tym zebrały się tłumy, aby być świadkami tej uroczystości. Proboszczem w tej parafji, pierwszej w w Los Angeles, jest ks. Bronisław Krzemiński. Po uroczystości poświęcenia odbył się bankiet, w którym uczestniczyło około 400 osób. Po bankiecie rozpoczęła się bazar parafjalny na dochód kościoła.

Niemcy chcą poróżnić Calondera z Polska.

Już po ogłoszeniu oświadczenia prezesa komisji mieszanej na Górnym Śląsku, Calondera, główny sprawca szpiegowskiej awantury, dr. Lukaschek wyjechał nagle do Berlina. Rząd niemiecki wezwał go, aby złożył sprawozdanie z obecnego stanu śledztwa i wyjaśnił, jak dalece skompromitowane są oficjalne czynności niemieckie. Nie ulega wątpliwości, że Lukaschek straci man-

dat w komisji mieszanej i więcej do Polski nie wróci. Na tle całego zajścia utrudnione jest także stanowisko niemieckiego wicekonsula w Katowicach, Ilgona, który brał udział w przedsięwzięciach Lukaschka i będzie musiał opuścić granice Rzeczypospolitej. Niemcy robią wysiłki, aby poróżnić Calondera z Polską, jednakże jego komunikat świadczy, że nie zamierza ulegać naciskowi z ich strony.

POLSKO-RUMUŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE.

PAT. donosi: Stosownie do uchwał powyższych w maju br. na konferencji przedstawicieli dziennikarstwa polskiego i rumuńskiego w Galacu, została dla zacieśnienia węzłów między obu narodami powołana do życia osobna organizacja dziennikarska pod nazwą P. R. P. (Polsko-Rumuńskie Porozumienie Prasowe)

Celem organizacji, obok wydatnego współdziałania we wzajemnym poznaniu się i zbliżeniu we wszystkich dziedzinach życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego, jest przede wszystkim usunięcie niedomagań stanu dotychczasowego, gdy prasa obu narodów informuje o wypadkach w kraju sąsiednim nie bezpośrednio, ale ze źródeł obcych, często tendencyjnych a nawet wrogich przyjaźni polsko-rumuńskiej. Tygodnie ostatnie przyniosły do Polski szereg takich doniesień bądźto nieścisłych bądź wręcz fałszywych w sprawie następcy tronu rumuńskiego, choroby króla, podróży królowej, rozruchów antyzydowskich itp. Podobnie nieścisłe lub fałszywe informacje istnieją o Polsce w Rumunji, interes zatem obu krajów wymaga przeciwdziałania takim informacjom drogą ściślejszego zbliżenia się dziennikarstwa obu krajów.

Praca nad wykonaniem celów P. R. P. powierzona została przez konferencję galacką komitetowi miejscowym, polskiemu i rumuńskiemu. Na czele komitetu rumuńskiego stanął p. Pamfil Seicaru, redaktor dziennika „Cuvantul“ w Bukareszcie. Ukonstytuowany w listopadzie komitet polski składa się z 5 osób. Ze strony dziennikarstwa polskiego weszli doń pp. Marjan Grzegorzczak (przewodniczący), Stanisław Jarkowski (sekretarz) i Kazimierz Pollak, nadto jako przedstawiciel prasy rumuńskiej dr. Lucjan Błaga, attache prasowy przy poselstwie rumuńskim w Warszawie, z ramienia zaś M. S. Z. radca Gustaw Olechowski. Siedziba sekretariatu komitetu, który zorganizował już polsko-rumuńskie archiwum prasowe, jest lokal Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy w Warszawie, Bracka 5.

Polityka zagraniczna Jugosławji nie ulegnie zmianie.

Belgrad (AW). Nowomianowany minister spraw zagranicznych Pericz udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, iż dla zapoznania się z całością spraw swego resortu będzie potrzebował miesiąca, w ciągu którego ani na placówkach zagranicznych Jugosławji ani w jej polityce nie zajdą żadne zmiany. Minister Pericz zgodzi się prawdopodobnie na stworzenie parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, której dotąd nie posiadał parlament jugosłowiański i przeciwko stworzeniu której onerał się dotychczasowy minister Ninczicz.

Primo de Rivera zrywa z tajną dyplomacją.

Paryż, 29. 12. (Pat.) Primo de Rivera udzielił korespondentowi Figara w Madrycie wywiadu, w którym uzasadniał swoją politykę wewnętrzną oraz zaznaczył, że publiczne ogłoszenie postulatów Hiszpanji w sprawie Tangeru nastąpiło celowo. Chodziło bowiem rządowi hiszpańskiemu o zerwanie z metodami tajnej dyplomacji i wytworzenie dla tego zagadnienia o charakterze światowym opinji publicznej.

Przewiezienie czaszki św. Ludwika.

Rzym, 29. 12. PAT. Wczoraj odbyło się uroczyste przewiezienie z Castiglione della Stivi do Rzymu czaszki św. Ludwika. Dla celu tego Mussolini oddał do dyspozycji specjalny wagon. Czaszka przywieziona została tu wczoraj rano, poczem przewieziono ją do kolegium Massino, gdzie zebrał się uczniowie kolegium oraz Fezni studenci polacy. Popołudniu czaszka św. Ludwika została przewieziona do kościoła św. Ignacego, gdzie będzie wystawiona na widok publiczny przez trzy dni.

Drugi pogrzeb Puccini'ego.

(Korespondencja własna z Rzymu).

Od dłuższego czasu zapowiadano uroczystą transportację ziemskich szczątków słynnego kompozytora włoskiego Jakóba Puccini'ego, do kaplicy wzniesionej w jego willi obok Torre del Lago. To miejsce na spoczynek wieczny sam sobie zmarły mistrz obrał, chcąc na zawsze pozostać nad uroczym brzegiem Arno, w zaczarowanym swemj tonami zakątku.

I oto powrócił. Ustalono datę żałobnej manifestacji całego narodu. Już w żałobną szatę przybrał się rynek 2-go grudnia. Niebo okryte olowianymi chmurami, zalewało miasteczko strugami gwałtownego deszczu. Jednak dworzec i uliczki wiodące odeń do kościoła a dalej do willi Puccini'ego, były formalnie wypełnione tłumami i zaledwie mogły pomieścić przwyszów ze wszystkich prowincji Włoch, którzy stawili się, by oddać ostatni hołd mistrzowi tonów. Wszystkie stany były reprezentowane, od najwyższej arystokracji rodowej począwszy, a kończąc na wieśniakach sycylijskich. Dworzec kolejowy tonął w powodzi kwiecistych barwnych narodowych flag — płonące latarnie okryły się ciężkim kirem.

Wreszcie z jękiem syren i przy dźwiękach żałobnego marsza Chopina, wtoczył się żałobny pociąg. Ukazała się na ramionach młodych muzyków trumna, a szlochom zawtórowały żałobne pienia nieprzejrzane go orszaku duchowieństwa.

W imponującym pochodzie, trumna okryta trójkolorowym, narodowym sztandarem włoskim, została przeniesiona do kościoła parafialnego, gdzie rozpoczęła się właściwa ceremonia. Wśród 80 jarzacych się świec, na wysokim katafalku ustawiono trumnę, a arcybiskup Lucci rozpoczął celebrowanie żałobnej Mszy św. Orkiestra symfoniczna odegrała utwór „Chryzantemy” oraz Mendelsohna „Palestrini”, poczem po błogosławieństwie trumnę złożono na okrytym kirem rydwanie, ciągniętym przez osiem karwych koni. Opodal długi szereg wozów, okrytych niezliczoną ilością wieńców.

A tłum wyciągał dłonie ku rydwanowi, pozdrawiając zwłoki ubóstwanego Puccini'ego po faszystowsku.

— Alla — la!

Przy wejściu do willi wygłoszono szereg mów, poczem trumnę wniesiono do kaplicy, położonej tuż obok pracowni Mistrza, wśród ścian której narodziły się nieśmiertelne „Mi-

mi”, „Toska”, „Madame Butterfly”, „Cyganerka”, „Turandot” itd. Skromna, cicha pracownia nie zmieniła w niczem swego wyglądu. Zda się, że tuż, dopiero przed chwilą zmarły ją opuścił. Do niej już nie wrócił, a tylko nad stolikiem z nutami zawisała pośmiertna maska Puccini'ego.

Kaplica grobowa zbudowana jest w stylu wczesnego renesansu, a sarkofag, plafon i posadzka wyłożone przeróżnobarwnym marmurem, ofiarowanym przez wszystkie wydobywające ten szlachetny kamień, strony Włoch. Ściany sarkofagu okryły dwie płaskorzeźby w białym marmurze. Jedna przedstawia alegoryczną postać Muzyki, która oplakuje zgon swego wybrańca, zaś druga płaskorzeźba pięknie ujętą scenę Zmartwychwstania Pańskiego.

I ważko zamknęło się nad trumną wieko sarkofagu, by się już więcej nie otworzyć, a na straży spokoju leżała na frontonie pieczęć dwóch słów tylko:

„Giacomo Puccini”.

Torre del Lago, w grudniu 1926 r.
Romanus.

List z Anglii.

London, w grudniu.

Strajk właścicieli okrętów transportowych. — Obawa Anglii, że zabraknie jej żywności. — Podskoczenie ceny pszenicy i maki. — Mowa Cooka w Petersburgu i komplementa moskiewkom. — Wznowienie starego obyczaju „Księgi Potrzeb”.

Anglicy są ogromnie wrażliwi na punkcie dostarczania żywności do ich kraju. Wszystko, co może kępować tę dostawę, stawiać jej przeszkody lub ją tamować, uważają wprost za zamach na ich życie, bo za groźbę ich wygłodzenia. Owóż teraz zaszedł fakt, który poruszył całą opinię publiczną w Anglii. W Australji, wskutek sporu między właścicielami okrętów a handlarzami pszenicy nastąpił strajk właścicieli okrętów i ani jeden okręt nie wyjechał naładowany pszenicą z portów australijskich do Anglii. Tymi dniami skończyły się zniwa w Australji, młocarnie parowe tysiące ton zboża dostarczają do portów, tam leży to ziarno w elewatorach, a żaden statek go nie zabiera. W Anglii cena maki idzie w górę, bo zapasy się wyczerpują. Ameryka już trzy miesiące temu oddała swój nadmiar zboża, Europa nic nie oddała, bo urodzaj nie był dobry i nadmiaru nie było, a jeżeli w którym kraju był, to Niemcy porwali; więc jak raz otwierają się potrzeby na dowóz zboża z Australji, a tu tymczasem okręty australijskie strejkują i nie chcą przywieźć australijskiej pszenicy. Sytuacja jest więc pełna tragizmu.

Spór wybuchł między handlarzami zboża a właścicielami okrętów. Dwa stowarzyszenia pracują nad tem, żeby zboże z elewatorów dostało się na okręt — the stevedores i ajenci zbożowi.

Stevedores (wyraz hiszpański, który Anglicy sobie przyswoili) to są fachowcy, którzy ładują towar na okręt. Są to ludzie mocno wyrobieni w tym fachu, bo rzeczą jest wielkiej wagi, aby w razie burzy statek się nie przewrócił wskutek złego ułożenia towaru. Zaś ajenci zbożowi zapisują ilość zboża naładowanego na statek. Ówóż kupcy zbożowi poczęli utrzymywać, że ponoszą grube straty wskutek tego, że ani ajenci ani stevedores nie zależą od nich, tylko od właścicieli okrętów. I postawili żądanie, że oni będą angażowali i jedynych i drugich. Właściciele okrętów oświadczyli, że absolutnie nie zgodzą się, aby obcy ludzie ładowali im okręty, gdyż muszą mieć pewność, że ładowanie będzie sumienne, ale ajentów mogą im odstąpić pod warunkiem wszakże, że ci ajenci będą zawiśli od stevedores i przez nich płatni. Na to się nie zgodzili kupcy zbożowi; wtedy właściciele okrętów ogłosili strajk. I tak sprawa dziś stoi, a Anglia drży o to, co będzie jadła, zaś cena maki rośnie.

Niemna dnia, żeby w pismach angielskich nie pojawił się artykuł, domagający się od rządu, aby jeśli Cook, ten autor strajku węglarzy, przybędzie do Anglii, kazał go aresztować i stawić przed sąd jako zdrajcę stanu. Tymczasem on, opierając się na przyjaźni Sowietów, dwuruje sobie z tego i rozdziarnia coraz bardziej publiczność angielską. Tymi dniami przybył do Petersburga zaproszony na wiec kobiet pracujących w fabrykach kaloszy. Stało przed nim 2000 kobiet, a on rzekł do nich: „kobiety angielskie ani się umyły do was, nie warte są one rozwiązać rzemyska u waszych trzewików. Powszechnie utrzymują, że my rządźmy światem, a nami kobiety. Może tak jest gdzieś, ale nie u nas w Anglii. Nasza kobieta jest do niczego. Gdyby ona była podobną do rosyjskiej kobiety, to mielibyśmy już rewolucję w Anglii, wyrzucilibyśmy tron, rząd i parlament i zaprowadziłibyśmy sowieckie, jak u was. Wy powinniście nam pomóc. Gdybyśmy mieli takich czołowych ludzi do prowadzenia spraw publicznych, jakich wy macie, toby i u nas inaczej się rzeczy ułożyły. Wy powinniście nam pożyć waszych przywódców, takiego np. Ugarowa albo Tomskiego. Macie tylu dzielnych ludzi, dalszyście nam im, a zupełnie inaczej ułożyłyby się u nas stosunki. Dzisiaj robotnik w Anglii ugina się pod jarzmem kapitalistów i znosi taką tyranję, jaką wy mieliście za czasów carskiego despotyzmu. Pomóćcie więc nam stworzyć sowieckie w Anglii, ten najdoskonalszy rząd, jaki sobie wymarzyć można, jedyny rząd, który potrafił wprowadzić raj na ziemię. Pomóćcie więc nam dokonać tej rewolucji, najniebezpieczszej ze wszystkich, jaką zrobiliście u siebie, a będziecie tak szczęśliwi, jak wy jesteście.

W tem miejscu zapromonował zromadzeniu wzniesie trzykrotny okrzyk na cześć tej przyszłej rewolucji angielskiej.

W tym roku, na święta, odświeżyli Anglicy stary zwyczaj, od kilkudziesięciu lat zaniedbany, polegający na tem, że w każdym domu znajduje się księga zatytułowana Want Cook (księga potrzeb), w której dzieci i osoby starsze wypisują swe potrzeby i pragnienia. Zbliżają się święta lub urodziny czy imieniny, więc zamiast łamać sobie głowę nad tem, jak kupić prezent, każdy zwraca do tej księgi i dowiaduje się, czego potrzebują dane dziecko lub dany solenizant. Żeby jednak nie powtarzano prezentów i żeby np. nie obdarzono solenizanta siedemnastu scyzorykami, każdy, kto zdecydował się kupić ten prezent, przekreślił wypowiedzianą potrzebę. W tym też celu wpisywano do księgi kilka lub nawet kilkanaście potrzeb.

Podobno wznowienie tego domowego obyczaju sprawiło wszystkim ogromną przyjemność.

Byle nie za późno...

Były powstaniec górnośląski pisze nam: „Za późno!” — szydziliśmy z Niemców, kiedy zegar plebiscytowy na Górnym Śląsku wybił dwunastą.

Pamiętam. Gotowaliśmy się na śmiertelny bój z Niemcami. Mimo złotych ich obietnic, rzuciliśmy głos do urny plebiscytowej za Ojczyznę — Polską. Bo do Niej wiodła nas nasza polska krew, mimo 600-letniej niewoli.

Po głosowaniu szachrowano nami, jak dojną krową. Zabrakło nam cierpliwości. Z bronią w rękę pokazaliśmy, że naszej woli musi się stać zadość. Wielu z nas za tę odwagę musiało uchościć po wytknięciu krwawej granicy do Polski. Tu oczekiwaliśmy bólem naszej pracy i oczekujemy, niestety, do dziś; z bólem serca patrzymy, jak obecnie ktoś inny dojrział owoc zbiera...

Niegdyś szumne hasło, płynące od Warszawy: „Śląsk dla Ślązaków” przypadło gdzieś bez echa. Nasłano nam ludzi obcych duchem i zwyżczając, wypchnięto nas na szary koniec. Każę się nam wiecznie być tym zakopanym, biednym robotniczym kopalniarzem.

Ach Boże! Gdyby nam jeszcze choć tyle pozostało. Droga do urzędów?.. prowadzi aż hen, po Sekwanę. Emigrować musi Górnoślązak za granicę. Jak nieopisanie smutna to prądka! Z drugoczącym bólem zwraca się Ślązak-emigrant swą smutną, zwieszoną twarzą na kopcające kominy, a może tylko dusza jego żalostnie skomla:

...Gdzie dom jest mój???

...Gdzie strona ma??

Tam — gdzie kręta Odra płynie,

Kraj z bogactwa ziemi słynie.

W ciężkiej pracy wierny lud

A udziałem jego — głód!

Kraj to znany — Śląsk kochany,

Ziemia polska — tam dom mój!

Tam, w francuskich kopalniach biedak pracować musi na chleb i może pieśń ta przypomni mu dom rodzinny, gdzie ujrzał ten nieszczęśliwy świat.

Nic nam nie pozostało, zaledwie „autonomia”. I tę chęć nam odebrać, a utworzyć „województwo wołowe”, składające się z wszystkich byłych dzielnic zaborczych.

Co za nieszczęśliwa myśl! Zniesiono ustawę, zwalniającą Górnoślązaków od obowiązkowej służby wojskowej (zreszta dobrze to!), zniesie się autonomię... I jak tu rząd polski może sobie zyskać zaufanie ludu, kiedy własne ustawy po krótkim czasie znosi? Przecież już tak poderwano autorytet państwa na Śląsku. Kto się więc dziwi, że partja Kustosa (senat ratyfikacji) zyskała aż tyle mandatów? Jedni poszli nawet do obozu wrogiemu — niemieckiego.

Lekceważyl sobie rząd lud śląski, aż się dograł... Mimo świętych obietnic, nie uczyniono nic dla poprawy bytu Ślązaka. Przeciwnie, odepchnięto go od urzędów, bo „Ślązak ponoć nie nadaje się”.

Rozganiawiał się lud śląski. Wybory ostatnie wskazują to niebezpieczeństwo.

Czy rząd polski nareszcie się ocknie z letargu? Nie wystarczy zmienić jedno wyższe stanowisko, jak ostatnie mianowanie Górnoślązaka na kom. policji wojewódzkiej. Zmiana całej administracji jest konieczna, bo będzie za późno...
K-czor.

Zapomniałeś odnowić przedpłatę

spiesz się, bo dziś ostatni numer „Dziennika” w starym roku.

Opowieści o moskiewskim męczeństwie.

Po niezmiernie ciekawym tomiku poezji I. K. Ilakowiczówny pt. „Obrazy imion wróżebne” opuścił przed niewiele dniami prasę nowy tom: „Opowieści o moskiewskim męczeństwie — Złoty wianek” *) Książkę tę poświęca autorka pamięci księdza Konstantego Budkiewicza, który zginął śmiercią męczeńską od kuli bolszewickiej.

Jeszcze w świeżej pamięci ma ogół katolicki bolesna wiadomość o śmierci księdza Budkiewicza, jeszcze boli cios, zadany przez Temidę sowiecką żywemu kościołowi. Na mogile wspólnego żalu zanosła Ilakowiczówna wieniec poezji. Wieniec to dziwny, ale dziwny tylko dla tych, co w męczeńskiej śmierci księdza Budkiewicza widzieli pewien polityczny akt terroru nowych władców

Rosji. Dla czujących po chrześcijańsku wyrok oficjalnej Rosji jest tylko wyrazem niedźnego dziś, za którym nie stoi ciżba rosyjska. Tę tragedję duszy rosyjskiej w łagodnych a współczujących barwach odmalowała autorka „Opowieści o moskiewskim męczeństwie”, męczeństwie moskiewskim — nie rosyjskim, gdyż Moskwa tylko oficjalnie reprezentuje Rosję, a nie jest Rosją całą.

Poza rozumieniem tragedji ludu sąsiadującego na wschodzie z Rzeczypospolitą, na plan pierwszy wysuwa autorka uczucie chrześcijańskie, które mieści się w tej odwiecznej prawdzie: „Przebaczcie im, oni nie wiedzą, co czynią”. I ten właśnie moment, tak silnie wysunięty na powierzchnię poezji przez poetkę współczesną, czyni z dziełka Ilakowiczówny perłę kultury naszej, któ-

„Mówię tobie, batuszka car. Włodzimierzu że widziano nad nimi anielską straż [Iliczu, oblicze przy obliczu.

Jak przemawiał ostatni raz na sali towarzysz prokurator Krylenko, nad polskim biskupem anioł stał z kwitnącą w rękę wisienką, a przy palacie, sam widziałem, wielki światły Święty [w czerwonym ornatcie, zaś nad resztą, nad Bożymi prawiednikami, sam Bóg najwyższy powietrze napelnił rzadkimi kwiatami!”

Tak mówi żołnierz bolszewicki, a jakaż jest na to odpowiedź Lenina, oficjalnego władcy sowieków?

„...dźwignął się strasznie pół martwy Lenin za bagnet chwycił rękoma; [car, i nie zdążył żołnierz czerwony skończyć o tem, z jakich kwiatów były święte kobierce,

chrześcijańskie każde zawonnieć krzywd, żąda przebaczenia. Autorka temu dała wpraw w końcowej scenie, gdy duch matki Lenina na drodze wieczności spotyka się z duchem ks. Budkiewicza. Mówi męczennik:

„O matko najbiedniejsza, mija moja godzina, będę... I u Chrystusa miłosierdzia dla twego syna”

Tej elegji, wyrosłej z ducha katolickiego, należałoby więcej miejsca poświęcić, aby kruszcze uczucia z kopalni słowa wydość. Jednak nawet z tego pobieżnego chwytania prawdy czytelnik wyrobi sobie przekonanie, że z utworu Ilakowiczówny idzie natchniona pieśń o miłości bliźniego, która nie zdołała zawrzeć czy uszczuplić granice państw.

Ten pierwiastek chrześcijański czyni z Ilakowiczówny jedną z niastunek ducha polskiego, bowiem duch Polski Ewangeliji służy, jak to określił w głębokim rozumieniu Adam Mickiewicz.

Zdzisław Wojtowicz.

*) I. K. Ilakowicz. — „Opowieści o moskiewskim męczeństwie — Złoty wianek”. Warszawa — F. Hoessick



Z WIELKOPOLSKI I POMORZA



Ks. prob. Kaczmarek w Wyrzysku.

Dnia 28. bm. wieczorem zmarł niespodziewanie śp. X. Alfons Kaczmarek, który od 25 lat piastował godnie urząd proboszcza w Wyrzysku. Nieodżałowanej pamięci X. Kaczmarek znany był powszechnie jako gorliwy Polak i nieustraszonego działacza społecznego. Po latach udręki i nieustannych szykan ze strony zaborców, doczekał się czcigodny Kapłan wreszcie wyswobodzenia ukochanej Ojczyzny.

W ostatnich czasach cierpiał na serce. — aż n'ublagana śmierć położyła kres jego życiu.

Ś. p. ks. proboszcz Alfons Kaczmarek urodził się w grudniu 1870 r. w Boruszynie w pow. obornickim. Uczęszczał do gimnazjum Marji Magdaleny w Poznaniu i tamże do seminarjum duchownego. Dnia 24 2. 1896 r. został wyświęcony na kapłana następnie działał jako wikary w Tursku, Wrześni i Kcyni, a jako administrator w Strzyżewie Kościelnym.

W roku 1901 otrzymał śp. ks. Kaczmarek probostwo w Wyrzysku i wytrwał na tym stanowisku aż do śmierci. Zmarł na udar serca w czasie odwiedzin.

Cześć Jego pamięci!

OSIELSKO. (Napad rabunkowy). Gdy po pastercie wszystko się rozeszło do swych chatek i snem twardym zasnęło zakradali się złodzieje w Boże Narodzenie rano o godzinie 2.30 do piwnicy plebanji w Osielsku. Na szczęście w oknach wmurowane były żelazne kraty z kółkami. Nawet i owe kolce odłamali, okno stłukli i zabierali się do wejścia owym wąskim oknem do piwnicy w tej słodkiej nadziei, że się uraczą na święta dobrym winem i dobrą zakąską. Zawiedli się bardzo, bo piwnica była zupełnie próżna i sucha — wina już dzisiaj i dziekan nie pije. Na szczęście czuwała siostra dziekana i słysząc szmer i uderzenia o kraty żelazne przekonała się, że lubownicy cudzej własności przychodzą z wizytą nocną do plebanji; przebudziła księdza dziekana, który ubrawszy się na przedce, wyszedł z plebanji z fuzją w ręku, zbliżywszy się ostrożnie do miejsca włamania. Naturalnie że złodzieje, słysząc drzwie się otwierające odalili się. Ks. dziekan dał strzał na postrach w kierunku kościoła. Skąd złodzieje również odpowiedzieli strzałem i uciekli bez śladu.

NAKŁO. (Uroczystość oswobodzenia). W dniu 1 stycznia miasto nasze obchodzić będzie ósmą rocznicę powstania. Program tej uroczystości jest następujący: O godz. 11-tej zbiórka towarzystw przed ratuszem, skąd wymarsz do kościoła. Po nabożeństwie pochód na cmentarz, celem oddania hołdu poległym bohaterom. Na cmentarzu złożenie wieńca. Następnie o godz. 5.30 po poł. pochód, który bierze swój początek od ulicy Dworcowej. Przy zburzonym pomniku śpiew: „Boże coś Polskę“, przemowa, wspólny śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła“, przemowa, śpiew: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“, poczem pochód ulicami miasta do Strzelnicy. Wieczorem zaś o godz. 7.30 odbędzie się przedstawienie na którym zostaną odegrane następujące sztuczki: „Kościszko w Petersburgu“ i „Wyrozumiały komisarz“. Poza to będą ciekawe niespodzianki. Upraszamy o wzięcie udziału w uroczystości.

WIELICZ, pow. wyrzyski. (Taki to czołg...) Otrzymałmy korespondencję p. t. „Wyteż się bezbożnik“, która piętnuje postępowanie p. Lud. L., który daje wokół zgorzenie. I słusznie oburza się nasz informator na różne „popisy“ p. L., który zajmując kierownicze stanowisko tem łatwiej deprawuje młodzież.

SIERAKOWO. (Jasełka). W pierwsze święto Bożego Narodzenia urządziła dziatwa szkolna pod przewodnictwem zacnego i cenionego pedagoga p. Kaliksta Sztolfa „Jasełka“. Dzieci śpiewały i deklamowały bardzo pięknie dzięki zabiegom i pracy p. a. kierownika. Po przedstawieniu przemówił soltys p. Winjarski dziękując w imieniu wszystkich panu kierownikowi za jego trudy. Na uznanie zasługuje p. Sterbicki, właściciel oberży, który udzielił salę bezinteresownie.

BOJANOWO. (Śmierć n'y wypadek). W tut. Kra'owym Domu Roboczym wpadł podczas młocenia pod wai transmisyjny niejaki Jan Wieszczyński liczący około 60 lat i odniósł tak ciężkie obrażenia, że po półtoro godzinie strasznych cierpień zmarł.

Sprawa fabryki wagonów „Wagon“ w Ostrowie.

Na ostatniem zebraniu zarządu wojewódzkiego Ch. D. w Poznaniu poruszono także sprawę fabryki „Wagon“ w Ostrowie. Wiadomo, że fabryka ta miała być sprzedana rządowi za grube pieniądze (5 milionów złotych w złocie). Kiedy już się zdawało, że rząd „Wagon“ przejmie, zaczęła się „reorganizacja“ fabryki, a ujął ją w ręce naczelnik warsztatów kolejowych w Kaliszu p. P., który zaczął od tego, że usunął dotychczasowych pracowników i na ich miejsce wpakował pepesiaków.

Tymczasem zmieniła się sytuacja i komisja budżetowa Seimu sprzeci-

wiła się nabyciu „Wagonu“ przez państwo. Pepesiaki jednak siedzą na swoich stanowiskach, a zakreślone na szeroka skalę redukcje pracowników dotykają prawie wyłącznie ludzi miejscowych, co dla Ostrowa stanowi poważną klęskę. Ministerstwo komunikacji nie może „Wagonowi“ przydzielać większych zleceń, ponieważ według starego kontraktu „Wagon“ pobiera za wszelkie prace cenę trzykrotnie wyższą od innych podobnych fabryk.

Sprawa ta zażmiemy się jeszcze szczegółowo, ponieważ interes publiczny tego wymaga.

Pozostawiła 131 potomków.

Zmarła przed kilku dniami mieszkanka osady Wymysłowo (w pow. toruńskim) ś. p. Franciszka z Trzcieńskich Szubrychowa. Żyła ona 95 lat. Miała 5 synów i 4 córki, z których doczekała się potomstwa pokolenia następnego (wnuków) 57. Kilkunastu już jest w stanie małżeńskim i przysporzyli babci swej 65 prawnuików. Najstarszy syn ś. p. Franciszek liczy przeszło 60 lat. 4 prawnuików służy obecnie w wojsku pol-

skiem, a wszyscy prawie synowie i wnukowie służyli w wojsku. Razem więc potomstwo ś. p. Franciszki w 1-ej linii liczy 131 osób. Z pośród nich tylko kilka było nieobecnych na pogrzebie, który odbył się w Biskupicach. Sześciu najstarszych wnuków zmarłej niosło na ramionach trumne. Cała ludność Wymysłowa z władzami gminnymi na czele, wzięła udział w oddaniu ostatniej posługi sędziwej zmarłej.

Przy kradzieży zastrzelony.

Pisza nam z Witkowa: Syn gospodarzki niejakiś Lutz z Makownicy udał się w nocy z dnia 27 na 28 b. m. do zagrody kolonisty Mankiego, zamieszkałego w tej samej miejscowości, ażeby przywłaszczyć sobie wymłócone zboże.

W chwili zabierania swej zdobyczy z stodoły, padł strzał z brzo-

ga gospodarza, który złodzieja spostrzegł, raniąc go śmiertelnie.

Słedztwo w tej sprawie prowadzi posterunek Policji Państw. z Mielżyna.

Powodem kradzieży są zapewne dość często urządzane tutaj i w okolicach huczne bijatyki i krwawe zabawy.

Z Szubina.

Z Rady miejskiej. Dnia 16 bm. odbyło się ożywione posiedzenie Rady miejskiej. Po wysłuchaniu i zatwierdzeniu sprawozdania ze zwykłej rewizji kasy miejskiej, przystąpiono do omawiania gwiadki dla urzędników miejskich. Po obszernej dyskusji uchwalono wypłacić urzędnikom na gwiadzkę 50 proc. poborów, p. burmistrzowi zaś 75 procent. Stróżowi łasków miejskich udzielono gratyfikacji gwiazdkowej 50 złotych.

Ze względu na powtarzające się ostatnio kradzieże w naszym mieście, Magistrat przyjął za zgodą Rady miejskiej 2 nowych stróży nocnych, którym uchwalono wypłacać pensje miesięczne 120 zł. Nieustajacym kradzieżom należało raz kres położyć. Pensje zaś ustalono w tej wysokości dlatego, by zaangażowani stróże nie zarobkowali podczas pory dnia i zato w porze nocnej sumiennie swoje funkcje wypełniali.

Obchód gwiazdkowy. Nieco szczupła salka miejscowej ochronki zapelniała się w środę naszymi milusińskimi. Jako goście przybyli: ks. radca L. Sołtysiński, p. starościna Kutznerowa, p. burmistrz Grus, radny Włoch z rodziną itd. Gdy zapalono choinkę, kolendę „Chodźmy wszyscy do stajenki“ odpiewała dziatwa, poczem nastąpiły różne popisy dzieci, z których najlepiej udał się „Krakowiak“. Wesoło przedstawiał się jakiś mały doktor, uzdrawiający lalkę za pięć złotych. Gwiazdor, znając swoje dzieci, potrafił każdemu z nich dobre słówko i naukę powiedzieć, niegrzecznym zaś przygroziwszy różgą, kazał odmawiać pacierze. Następnie rozdano piękne podarki, które niezmiernie ucieszyły dziatwę. Szczere uznanie należy się siostrze za tak żmudną i ciężką pracę przy urządzaniu tak pięknej gwiazdki pomimo, że ochronka istnieje zaledwie od kilku miesięcy.

Dnia 22 bm. niezmiernie ucieszono tych najbardziej miast rozdanie gwiazdki w magistracie, dzięki staraniom p. burmistrza, który jak w ubiegłym tak i w tym roku, postarał się o hojną gwiazdkę dla biednych. Przewszystkiem podziękowanie należy się

wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do ulżenia biedzie naszego miasta.

Sprostowanie. Jak już donosiliśmy, miało się odbyć w dniu 1 stycznia 27 r. przedstawienie Tow. Urzędników w sali hotelu Centralnego, które w tym dniu, jak się dowiadujemy, nie może się odbyć ze względu na rozporządzenie władz miejscowych, które opiewa, że w Sylwestra i w Nowy Rok urządzanie zabaw jest zakazane. Wobec tego przedstawienie to przelożono na niedzielę następną po Nowym Roku, t. j. 2 stycznia 27 r.

Kradzieże. W ub. wtorek wiecz. około godziny 7, skradziono p. A. Szmitowi z Grzecznej-panny, 10 ctr. żyta wymłóconego. Policja tu, już jest na tropie tej bandy złodziejskiej i niebawem takowa znajdzie się pod kluczem. — W ostatniej korespondencji z Szubina podano również kradzież u p. Cz. Kwaśniewskiego, którą tenże, jak się okazało, nie zgłosił w tut. poster. pol. państw., wobec czego niemożliwym było przeprowadzenie śledztwa. Co zaś do kradzieży dwóch uli w Grzecznejpannie, za staniem kom. post. pol. państw. p. M., sprawców ujęto. Posterunek szubiński w ostatnim czasie zdołał wykryć przeszło 20 wypadków kradzieży.

Msza żałobna odbyła się w drugie święto Bożego Narodzenia w tut. kościele parafjalnym o godz. 9-ej przed południem. Zakupiona została przez tut. Tow. Gimn. „Sokół“ ku czci zmarłych druhów Kędziarskiego, Latowskiego, Różewicza, Synoradzkiego M.

Tow. Powst. i Wojaków Wąsosz urządziło w drugie święto Bożego Narodzenia w Makoszynie przedstawienie, połączone z zabawą taneczną, które udało się doskonale i zasililo szczupłą kasę Towarzystwa.

ZMARLI:

Ś. p. Franciszek Dominik-Dorowski, b. artysta dramatyczny i wybitny pisarz sceniczny, zmarł w Krakowie.

Ś. p. Karol Mrowczyk, naczelnik wydziału kontroli dochodów Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach.

Ś. p. Jan Giszewski, członek Tow. Restauratorów w Poznaniu

Baczność restauratorzy!

Do wszystkich towarzystw restauratorów w okroeu bydgoskim.

P. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Panem Wojewodą wydali okólnik, polecający władzom bezpieczeństwa publicznego, ażeby specjalnie w dniu 31 grudnia (w Sylwestra) od godz. 3-ej popołudniu pilnie baczli, aby w lokalach publicznych nie podawano w zakazanym czasie napoi alkoholowych. Od 3-ej popołudniu w piątek patroli policji tajnej będą śledziły lokale publiczne. W razie zauważenia przekroczeń, lokal będzie natychmiast zamknięty, restauratorowi grozi potem wysoka kara pieniężna i utrata koncesji.

Wzywam P. P. kolegów do ścisłego przestrzegania zakazu sprzedaży, tak ze względu na skutki kary jak i nie mniej ze stanowiska obywatelskiego, nie utrudniania organom bezpieczeństwa w tym dniu, przestrzegania porządku i spokoju, a niestety tak często zakłóconem przez jednostki bedace pod wpływem alkoholu w „Sylwestra“.

M. Bawarski

przewodniczący Związku Tow. Restauratorów Okr. Bydgoskiego

Inowrocław.

Wstępnym zarządza Sokół 1 stycznia, o 8-ej wieczorem, w sali Parku Miejskiego. Czysty zysk przeznaczono na budowę sokolni. Nie powinno tam nikogo zabraknąć, począwszy od inteligencji a skończywszy na biednym wyrobniku, gdyż w Sokole niema partii i stanów, są tylko bracia, druhowie, synowie jednej Matki-Ojczyzny naszej Polski.

Za pijaństwo odstawiono do aresztu policyjnego w czasie świąt Bożego Narodzenia aż 7 osób.

Wystawa plastyków. Okrężna wystawa sztuki Wielkopolskiego Zw. Artystów Plastyków w Poznaniu pod protektoratem pp. wojewody Bnińskiego, kuratora Chrzanowskiego i prezydenta Ratajskiego. Otwarcie wystawy Okrężnej nastąpi 5 stycznia o godz. 12 w poł. w hotelu „pod Lwem“ w Inowrocławiu.

Pożar. Dnia 26 bm. wieczorem wybuchł pożar w domu p. Jasińskiego przy ul. Kościuszki. Zapaliło się na strychu. Straż pożarna ugasiła ogień, musiała jednak rozzerwać dach, przyczem stare belki tliły się jednak wewnątrz nadal i pożar wznowił się rano krótko przed godziną 5-tą. Wkrótce został ugaszony. Przyczyna pożaru nieznana.

LISEWO KOŚCIELNE. Klapa. W dniu 12 bm. odbyło się zebranie publiczne w sali gościnnego Lisieckiego, zwołane przez sekretarza okręgowego Slipek z Bydgoszczy. Zebranie zagał rolnik Woźniak z Lisewa Kościelnego, a przemawiał jako jedyny mówca w sprawach organizacyjnych i politycznych p. Slipek. Po jednogodzinem przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu, którego jednakże nie można było wybrać, ponieważ na członka nikt się nie zgłosił. W zebraniu brało udział około 60 osób.

Sirzelno.

Tutejsze Tow. Powst. i Woj. urządzi w dn. 1 stycznia, w ósmą rocznicę oswobodzenia miasta Sirzelna i okolicy z kajdan pruskiej niewoli, doroczny obchód uroczystościowy. Spodziewać się należy, iż szanowne obywatelstwo miasta jak i okolicy, tę pracę patriotyczno-narodową gorąco przyjmie do wiadomości i w dniu tym podaży zwanie pomiędzy Powstańców, podając im dłoń do serdecznej zgody i zrozumienia braterskiego, a będzie to bodźcem do dalszej pracy dla tak ruchliwego i sympatycznego Tow., jakim jest Tow. Powstańców i Wojaków, które postawiło sobie za swój cel bronić praworządności i stać na straży przeciw zewnętrznemu i wewnętrznemu wrogowi naszej ukochanej Ojczyzny. — Bilety nabyte można w księgarni druha J. Musiałkiewicza, ulica Duchowna.

Wieczornica. 19 bm. wiecz. w sali p. Grześkowiaka odbyła się wieczornica Związku Obrony Kresów Zachodnich, z okazji 25-lecia dzieci Wrzesińskich. Referat wygłosił p. Revers, nauczyciel, p. t.: „Historja strajku szkolnego we Wrześni“. Publiczność dopisała. Wstępn był bezpłatny.

Z POMORZA.

Zmiany na stanowiskach starostów. W nr. 290 „Dziennika Bydgoskiego” z dn. 17 bm donosiliśmy w związku z utworzeniem powiatu morskiego że z chwilą zmian granic powiatów kaszubskich nastąpią pewne zmiany na kierowniczych stanowiskach tych powiatów. Otóż na czele powiatu morskiego, który obejmować będzie powiat pucki i wejherowski, stanie general Zaruski. Starosta pucki p. Lipski oraz starosta wejherowski p. Ossowski będą w najbliższym czasie przesiedli na równe stanowiska i to w Chełmnie wgl we Wąbrzeźnie Starosta O. — dawniej w Grudziądzu — urzęduje dopiero od kilku miesięcy we Wejherowie.

CZERSK. (Uniewinnienie). Dowiadujemy się, iż p. Wojciech Kamiński, naczelnik stacji z Czerska posadzony o nadużycia wyrokiem sądu okręgowego w Chojnicach z dn. 12 października 26 r. został uwolniony od winy i kary. Wobec tego wszelkie podejrzania i oskarżenia przeciwko p. Kamińskiemu upadają. Należy zaznaczyć, że p. K. padł ofiarą zemsty osobistej.

STAROGARD. (Zgon racjonalnej matki). W święto Bożego Narodzenia zmarła tutaj śp. Rozalja z Ossowskich Komorowska (zam. u swej najmłodszej zameżnej córki p. Marty Kolaski) doczekawszy się sędziwego wieku, bo lat 72. Śp. Rozalja pochodziła z Łosin pow. chojnickiego a wyszła zamaż do Lubchowa za śp. Komorowskiego Andrzeja gdzie przeszło 50 lat spędziła, pracując gorliwie nad wychowaniem licznych potomstwa, które wychowała na dobrych obywateli polskich a wierne dzieci kościoła. Zmarła służyć może za wzór matki polki i katolickiej w całym tego słowa znaczeniu. Rodzina Komorowskich osiadła już od przeszło 200 laty w Lubichowie i znana jest z cnót obywatelskich, to samo można powiedzieć o rodzinie, z której pochodzi zmarła, Ossowskich. Pogrzeb śp. Rozalji Komorowskiej odbył się w środę 29 grudnia w Starogardzie.

Niechaj ta ziemia którą Zmarła tak gorąco ukochała lekka Jej będzie a duszy Zmarłej wieczny odpoczynek racz dać Panie!

NOWE. (Obchód rocznicy Powstania Listopadowego). W ub. czwartek wiecz. odbyła się w „Domu Hallera” wzniosła uroczystość. Głazdo miejscowego „Sokoła” obchodziło uroczyste rocznicę bohaterskiego powstania listopadowego. W pięknej swej przemowie umotywował druh sekretarz p. nauczyciel Włoch obszernie i wydatnie powody powstania listopadowego w roku 1830. Naród nasz wtenczas najbar. dze przez Moskali dręczony można porównać z uwięzionym ptakiem, który mimo wszystkiego tęskni do wolności. Poeci i wszyscy wodzowie ducha nie poprzestają marzyć o zmartwychwstaniu Polski. Wreszcie wiara w lepsze jutro zwyciężyła. Przemówienie wywarło dobitne wrażenie na zebranych. Po przemówieniu wzniesiono okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. W końcu druh przez nawoływał obecnych do łączności i miłości Ojczyzny i do polegnowania cnót żołnierskich celem wzmożenia fundamentów nowoodrodzonej Polski.

Brusy.

Osobiste. Starszy przodownik policji państwowej, p. Bauman, przeniesiony został z tułejszego posterunku na posterunek w Karsinie, pow. Chojnice. Na jego miejsce przybył przodownik p. Łukaszkowski z Karsina. Nadmieniamy się, że p. Bauman jako wzorowy urzędnik, cieszył się dobrą sympatją i ogólnem poszanowaniem wśród obywatelstwa. Na jego nowym placówce życzymy mu wszelkiej pomyślności.

Pożar. W wigilię Bożego Narodzenia wybuchł w domu właściciela tartaku p. Austena, pożar, który zniszczył doszczętnie jeden pokój, znajdujący się na piętrze. Pożar zauważono na czas, tak że gdy przedostał się przez dach na zewnątrz, został stłumiony. Przy tłumieniu pożaru była tutejsza ochotnicza straż pożarna i obywatelstwo czynne. Nadmieniamy się, że jest to już drugi pożar w tym roku u p. Austena.

Żydzi opuszczają Brusy. Miejsce nasze za czasów przedwojennych była tak zażydżona, że prawie cały handel spoczywał w rękach żydowskich. Każdy Polak, chcąc sobie kupić ubranie, obuwie i żywność, nawet mięso, musiał kupić takowe od żyda. Kuniectwo polskie stało się do walki z żydami. Nie odbywało się to żadnych gwałtów. Zakładano spółdzielnie polskie. Przyczyniło się do tego i duchowieństwo. Żydzi, odczuwając dość znaczną konkurencję, opuszczali powoli miejscowość naszą. Obecnie mamy w naszej miejscowości tylko trzy rodziny żydowskie. Trudnią się one również kuniectwem. Jednemu żydowski przykroć się życie w Brusach, i to żydowski Łowitow Lewińskiemu, ponieważ likwiduje swój i odchodzi 1 stycznia 27 r. na stałe do Chojnic. gdzie prawdopodobnie zamierza otworzyć skład.

Polacy! pamiętajmy, że hasło nasze jest „Swój do swego po swojemu”, a napełnić je o czyszczenie będzie od żydów-krzywoosów.

PRZECHOWO. (Nowa placówka polska)

P. Stanisław Nowak z Dziembowa pow. chochodzieckiego nabył drogą kupną po Niemcu, mleczarnię i śrutownię w Przechowie pod Świeciem i uruchamia ją 1-go stycznia 1927 r. Dzielnemu fachowcowi „Szcześć Boże” na nowej placówce!

DZIAŁDOWO (Wypadek z zapalkami).

Pewnego dnia wybrał się 15-letni Stawinowski z Małej Turzy do Rośni po zakupy. W drodze chciał sobie papierosa zapalić. Przy zacieraniu zapaliły się zapalki w pudełeczku, a płomień uderzył tak nieszczęśliwego w oczy że chłopak uciekł się musiał pod opiekę lekarską.

PELPLIN. Do podanej przez nas wczoraj wiadomości o śmierci śp. ks. dr. Leona Nelki prezesa Rady Nadzorczej „Pięćgrzyma”, nadmieniamy, że zmarły kapłan liczył 54 lat kapłaństwa.

Eksportacja zwłok z zakładu św. Józefa w Pelplinie do kościoła parafialnego, odbędzie się w niedzielę dnia 2 stycznia o godz. 4. popoł. pogrzeb zaś w poniedziałek 4. o godz. 9:30 rano.

KOŚCIERZYNA. (Ponowny cios dla rodziny).

Ciężki cios dotknął ponownie rodzinę Doeringów, zamieszkałą w Raduniu. Przed 7 laty utopił im się syn w wieku 24 lat a obecnie drugiego ich syna także lat 24 spotkało wielkie nieszczęście. Bawiąc u znanych w Grabowie chciał pomóc młodzieńcy zaraz na początku dostała się prawa ręka jego i ramię do maszyny i zostały strasznie pokaleczone. Ciężko pokaleczonego młodzieńca przewieziono do szpitala w Kościerzynie gdzie mu lekarz rękę opatrzył. Pomimo starania lekarza nastąpiło zatrucie krwi a ujęcie ręki poza tokiem nie zdołało chłopaka uratować. Opatrzone św. Sakramentami umarł.

WEJHEROWO. (Wielki pożar).

W fabryce cementu braci Schrammów wybuchł pożar. Zniszczeniu uległa nowa nadbudowa, w której znajdowała się fabryka garnków glinianych. Na ratunek wyjechała wejherowska straż pożarna z sikawką motorową której się też udało zlokalizować groźny pożar. Pożar powstał przez lekkomyślność robotników. Straty pokrywa zupełnie ubezpieczenie.

Kapitał francusko-belgijski chce budować kolej z Bydgoszczy do Gdyni.

Warszawa, 30. 12. (AW.) Prasa warszawska podkreśla, iż najbardziej konkretnymi obecnie ofertami na dopływ kapitałów zagranicznych do Polski, jest propozycja sfinansowania budowy linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia przez konsor-

cjum francusko-belgijskie oraz oferta w sprawie elektryfikacji, złożona przez American European Utilities Corporation. Rada Ministrów wyraziła zasadniczo zgodę na rozpoczęcie w tych sprawach rokowań.

Wojska niemieckie wojażują po Polsce.

Tczew, 30. 12. (AW.) Dziś przed południem przez stację w Tczewie przejechała z Prus Wschodnich jedna kompanja wojska niemieckiego, wyznaczona specjalnie do pełnienia służby przybocznej przy prezydencie Hindenburgu. Poprzednią straż przy-

boczna pochodząca również z Prus Wschodnich, ma wkrótce powrócić do swych garnizonów. Jak widać przyzydend Hindenburg obdarza specjalnem zaufaniem oddziały wschodniopruskie.

List ze wsi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zapewno się Pan Reduktor zadziwi, że ja zwykły chłop zabieram się do pióra i piszę listy do redakcji z prośbą o umieszczenie w „Dz. Bydg.”. Będąc redaktorem, także bym się zadziwił, gdybym dostał list od chłopca, bo bądź jak bądź, ale pismo dla chłopca jest bodaj najtrudniejszą rzeczą. Lepiej już kosą i cepami pracować, jak siedzieć nad listem i się męczyć godzinami, by kilka słów zestawić. Bo to dzisiaj, jak Panu Reduktorowi wiadomi, trzeba być bardzo ostrożnym w piśmie, bo na gazety rząd okropnie uważa i jak mu się coś nie podobą, to buch punabratą do kozy i ani cię nawet twój poseł partyjny nie obroni.

Ja tam nie myślę pisać o polityce, bo na polityce to się tak znam, jak koza na pieprzu. Ju, to tam dobre czy złe rządy zawsze wymiarkuje kieszenie. Jeżeli idzie dobrze, no to i woreczek jakoś pęcznieje a jak idzie źle, to w kieszeni pusto, w gardle sucho a w domu z babą piekło. Myślę sobie — w gazetach „gorączka”, zanosi się znów na zmianę gabINETU, zapewne wnet będą wioli panowie ministrowie z Warszawy. Oto moja cała polityka i barometr polityczny.

Nie myślę także zaczepiać partyjników, bo to dzisiaj polityk 20-letni, zapamiętały partyjnik, powiesz mu prawdę, to on ci wieczorem przyłoży z tyłu pistolet do ucha i po twoim życiu — ani kogut nie zapieje. A co mnie potem ze sądami. Zabójca młodociany, nerwowo, umysłowo chorych, okoliczności pogodzące, dostanie 2 miesiące a tobie chłopie zapiewają „salve regina” i zasypią piaskiem. Oto czysty rysk z polityki, baba wdowa a dzieciary sieroty.

A to jest możliwe, bo teraz u nas na wsi wieczory są ciemne, że palca przed nosem nie widzisz. To nie tak jak w Bydgoszczy, gdzie na każdym rogu lampa elektryczna, kiełbasy ten miesiąc w pieśni i zandarmi z rewolwerem i szabłą. Przeto Wam miastoki dobrze wiewcować i kzytać po zebraniach i wiecech.

Nosiłem się z myślą bardzo dawno, aby napisać kilka słów do Kochanego Dziennika, bo jestem starym przedwojennym czytelnikiem, lecz jakoś mi nigdy nieeszło nalezycie i otuchy brakło. Jak list napisałem, tedy dalej mojej starej czytać czy dobry. Załedwie rozpocząłem czytanie, to ona buch w śmiech i zaczyna mi takie kanzanie: o ty stary baranie, myślisz, że twoje pierdoły umieszczą ci w „Dzienniku”. Jednak teraz przeżegnałem się i w imię Boga — piszę ów list i niech się dzieje co chce.

Moja stara naturalnie lamentuje i wymyśla nic mało, powiada: wybrałeś się w porę. Gdy jest zakaz pisanja i mówienia, to ty zabierasz się do pisanja i polityki. Będziesz, widział, ani się zopstrzerz, jak cię zapakują do kozy. Jako chłop i wojak postanowiłem na swoim i nie tylko list napisałem, ale go także wysyłam. Przecież za czasów niemieckich czy to niejed-

reduktor musiał odsiadywać za pisanie prawdy, lecz nie była to hańba. Co innego jakby człowiek sąsiadowi woł w nocy ukradł lub jego snopki żyta na swoje pole znosił, to by rodzina. A jeżeli jednak Szanowna Redukcja uważa, że jedno lub drugie Warszawa lub Dziadusiowi nie będzie się podobało, to lepiej listu w „Dzienniku” nie umieszczać. Z resztą o mnie się już tak nie rozchodzi, lecz mojej babie i dzieciom narobiłoby się biedy jakby mnie mieli zamknąć do ula a ponoć śledztwo samo u nas trwa zawsze kilkanaście miesięcy.

Jeżeli jednak mój list zostanie umieszczony w „Dzienniku”, tedy zabierę się z całą siłą do pióra a jest co pisać o naszej kochanej wsi polskiej, bo ona także zmieniła nie tylko swoje szaty, lecz nawet duszę i serce. Teraz po wioskach, to jakby inni ludzie. Dawniej były także jakieś swary, lub kpinki, bo Kujawiak namiętnał się z Pałuczka a Pałuczuk z Pleszewiaka itd. ale dziś w jednej wiosce to jest 10 partyjników. Witosowcy ujadają na Wyzwoleńców, Wyzwoleńcy na ziemian i tak w kółko. Tylko polityka i jeszcze raz polityka, wszystko dla partji i jeszcze raz dla partji. Tak zwani obrońcy ludu, obrońcy włości powychodzili jak grzyby po deszczu i wrzeszcza na całe gardło: organizujcie się gospodarze, organizujcie się średniorolni, małorolni, drobiorolni, bezrolni, chętniorolni itd. itd. Drudzy nawoływają: organizujcie się proletarijusz-robotnik bowiem musi zwyciężyć. Oto temat na który jeszcze później coś napisze a także wspomnę o gazetach, które rzekomo ludu bronią.

Wszystko dla ludu, wszystko dla narodu wolają agitatorzy, lud płaci składki piędzdem ciężko zapracowanym a ich obrońcy po miastach i w stolicy żyją sobie z pańska i po kawalersku. Dzisiejsze krzyki po wsiach, to istna muzyka „fiasbandu” lub gramofonu na popsutej wylcie. Wszystko poświęca się dla ludu i narodu, jednak ten lud wchodzi powoli w coraz większą nędzę.

My rolnicy mamy także nasze bóle, ale i uciechy. Można by dużo pisać i mówić na ten temat. Wieś ma swoje prawa i urok, lecz niestety o wsi polskiej szczególnie o wsi Wielkopolskiej mało się pisze. A tu czas naślij, czas by ludzie światli i mądrzy zaoferowali się wsi polska, bo dusza wieśniacza jest zatruta. Należy inknajprędzej uzdrowić, bo inaczej wieś nie spełni swego poslannictwa.

O życiu wiejskiem chciałem w przyszłości coś napisać i mam nadzieję, że Szanowna Redakcja udzieli mi choćkolwiek miejsca w swej gazecie. Jeżeli taki gołbroda i Jacek Furdyga zabierają co tydzień głos w „Dzienniku”, to myślę że głasy wiejskie mają także swoje prawa. Toć te baby o poręki, to już całymi tygodniami się kłóca i na to Redakcja zezwala, to myślę że ja nie będę od nich gorszy.

Z pozdrowieniem

Jan Eystry,
z nad rzeczki Panny.

Drzazgi.

Zatowaliśmy fakt znamienny: oddział Banku Polskiego w Bydgoszczy sprowadził bie pacownika aż z Kolomyj. Nie mając dla niego pomieszczenia, umieszczono obywatela z Kresów w hotelu pod Orłem na koszt Banku. Wyraziliśmy przytem nasze ogromne dziwienie, że Bank lekceważył sobie bezrobotnych inteligentów miejscowych. W odpowiedzi otrzymaliśmy z Banku nast. pismo:

W „Dzienniku Bydgoskim” z dnia 29 bm. nr. 299. w rubryce „Drzazgi” zamieszczono list do Szanownej Redakcji, w którym to liście nieszczęśliwy autor zwraca się do Oddziału Banku Polskiego w Bydgoszczy z zapytaniem w sprawie zmian personalnych Oddziału.

Aby zaoszczędzić w przyszłości podobnych zapytań, Bank Polski, Oddział w Bydgoszczy oświadcza, że w sprawach wewnętrznych Oddziału zasadniczo nie udziela żadnych wyjaśnień osobom niekompetentnym i nieszczęśliwym, jeżeli zapytania te są tendencyjne i złośliwe i sprawę samą przedstawiają niezgodnie z rzeczywistością.

Otóż odpowiadamy: sprawa ta nas obchodzi i to bardzo. O ile w notatce naszej zwracaliśmy się poprzednio z zapytaniem, obecnie takie postępowanie piętnujemy.

W Bydgoszczy u p. Fiechara w Jasieńcu odbyło się konstytucyjne zebranie „Strzelca”. Gdy przyszło do przeczytania protokołu i Partek przy głosowaniu, okazało się, że przewodniczący jest oświeconym analfabeta i czytać nie potrafi. Niewątpliwie propagator i apostoł „Strzelca”, ciemny, jak tabaka w rogu, nie zrobił dobrego wrażenia. Nikt z 20 obecnych nie pokwapił zapisać się na członka.

Los robotników szosowych powiatu bydgoskiego jest naprawdę ciężki. Od kwietnia do listopada pracowali oni po 10 godzin, otrzymując 3 zł. 25 gr. wynagrodzenia. Obecnie w czasie zimowym praca ich trwa 7 godzin, zaś wynagrodzenie tylko 3 zł. 1, o dziwo, od tych przepracowanych nędzarzy zebrała się jeszcze pewną kwotę na bezrobotnych.

Powiat toruński płacił np. za 8 godz. pracy 4 zł. i zimą, gdy dzień jest krótszy, nie się nie odciąga. I słusznie. Bo czyż robotnik jest winien, że dzień jest zimą krótszy. Wszak urzędnikom i innym robotnikom dlatego nie obcina się pensyj.

Z Torunia piszą nam: że w tonie endrekięgo magistratu toruńskiego dzieją się różne zmiany — o tem już się głośno mówi. Jakobskie Przedmieście np. domaga się od dawna naprawy chodników i dróg, które są w stanie bardzo oplakany a magistrat zdaje się być nieczułym na prośby obywateli. Natomiast układa się chodnik z płyt cementowych wokół willi adwokata Ossowskiego, politykera endreki, chociaż dotychczasowy stan chodnika nie wymagał naprawy ani przebudowy.

Krają po Toruniu pogłoski, że magistrat wynajmuje skład przy ul. Prostej dla ciektroni miejskiej. Nie byłoby w tem nic złego, gdyby nie wygórowana dzierżawa (500 zł. w zlocie w stosunku miesięcznym), której żąda dotychczasowy właściciel składu p. Piskorski, rada magistratu i decernent reżni miejskiej. Gdyby powyższa transakcja doszła do skutku, umielibyśmy ją nazwać po imieniu.

Toruń.

Teatr Miejski. W czwartek, 30 bm. wzniesienie arcydzieła Rossini’ego p. „Cyrulik Sewilski”, opera w 3 aktach z gościnnym występem światowej sławy śpiewaczki koloraturowej — p. Berty Crawford.

Wielki Kabaret Sylwestrowy w Teatrze miejskim. Piątek 31 bm. o godz. 11:30 w nocy — róg obfitości scenicznych — różności — humor — bufet — jazz-band — przekąski — muzyka — taniec — szal — kobiety — wino — śpiew — koniec w przyszłym roku — a ceny tego-roczone. Bilety już do nabycia.

— Czy wiecie? że jedną z najsympatycznych atrakcji „Nocy Sylwestrowej” w Toruniu będzie bez wątpienia wieczór w „Pomorzance”, gdzie gospodarz już dziś przygotowuje cały szereg niespodzianek, które uprzyjemnią każdemu pobyt w tym sympatycznym i renomowanym lokalu. Jak wieść niesie — każda z pań otrzyma w ten wieczór podarek, w postaci wspaniałego pajacyka.

Koło śpiewu „Dzwon” urządzi dnia 31 bm. w lokalach „Dworu Artusa” bal kolijumowy, który, ze względu na mnóstwo niespodzianek, jakie komitet przygotowuje, zaliczyć będzie można do najoryginalniejszych w tym sezonie. Początek o godz. 9-tej wieczorem.

Dwa domy

w Toruniu (około parku) położone razem, trzy-piętrowe, komfortowe na sprzedaż z powodu dnia dwóch rodzinnych. Duży ogród 12650 mtr. kwadratowych lokal 6 dużych balkonów 12, front 43 mtr. Domy dohodowa bez dużego. Cena wyjątkowo niska 900 000 zł. obydwa. gotówką 60.000. Wiadom. Toruń Poniatowski ego 1. Głazdowski lub Warszawa Elektoralna 16 Fragot.

Bar Angielski (ok. kina)

Telefon 393. Telefon 951.
Szanownym Bywalcem moich rólch lokal przesyłam serdeczne życzenia „**osiego Roku**“ i zapraszam wstąpienia pragnących się ubawić i zamnieć o wszelkich troskach, do baru Angielskiego na zakończenie Stęgo Roku i powitanie „Nowego“.
Różne nowości dla ubawienia gości.
Specjalność poncz i pączki. Bufe. obficie zaopatry.
Lokal udekorowany. Zabawa do 10. 9549.
Z poważaniem M. Grabow.

KRONIKA

Bydgoszcz, czwartek 30. grudnia 1926

KALENDARZYK.

Dzisiaj w czwartek Eugenjusza. Dawid. Jutro w piątek Sylwestra. Wschód słońca o godzinie 8. 14. Zachód słońca o godzinie 3. 51.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 27. bm. do niedzieli 27 stycznia 27 r. dyżurują nast. apteki:
1) Apteka pod Aniołem ul. Gdańska.
2) Apteka Kuźaja ul. Długa
3) Apteka pod Łabędziem. ul. Gdańska.

Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141, otwarta codziennie od 8 do 12.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj ciesząca się niebywałym powodzeniem „**Gri-Gri**“, w świetnym wykonaniu całego zespołu.

Jutro „**Sylwester**“ złożony z trzech części: Część I-sza artystycznie kabaretowa zawiera produkcje wokalne pp. Wilkoszewskiej i Remina, baletowe (niewyczerpani pomysły pp. Fabian i Popielewska) wcale nienudny odczyt pt.: „Studium o kłębieniu“ opracowany przez p. Kr. Stasickiego. Część druga: aktualna bęca wielkomiejska pt.: „**Bańka mydlana**“, wydumuchana przez tegoż autora, scenicznie opracowana przez p. Czesław Strzeleckiego a muzycznie przez kplm. Dawidowicza. Nasi znani baletmistrzowie upiększą „Bańkę mydlaną“ efektownymi tańcami. Ewolucje taneczne innych artystów wykonał p. Fabian.

Wielka Reduta Artystyczna.

Wspaniały wieczór Sylwestrowy zapewnią nam artyści Teatru Miejskiego w sobotę dnia 31. bm. o godz. 11.30. Atrakcje, niespodzianki, upominki, oto program wieczoru, który dla każdego ma być zapowiedzią lepszego jutra. Powagą tej jedynej z najwspanialszych zabaw rozświecony w ten wieczór nastrój niefrasobliwego humoru, który w pieśni i słowie krzesać będą najmiłsi artyści sceny bydgoskiej. Najpierw ukazuje się oczom żądnej uciech publiczności p. Strzelecki, poczem wesołe kawały prawie będzie p. Morozowiczowa. Zanim publiczność zdola przyjąć do siebie, a już się stawi na scenie z gitarą p. Stępowski. Gdy się trochę uspokoi śpiewać będą pp. Zabczyńska i Remin. Na omastę zaś, zatańczą primabalerina Popielewska i Fabian. Niechaj więc wszyscy spieszą na tę jedyną w swoim rodzaju redutę, z której dochód przeznaczono na schroniska dla weteranów sztuki w Skolimowie.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 rano. Zainteresowanie wprost wyjątkowe.

— „**Gazeta Bydgoska**“ twierdzi, że p. Henryk Wawrzyniak nie był nigdy jej redaktorem. Nie wiemy, co „**Gazeta**“ rozumie przez słowo „redaktor“, ale to wiemy, że p. W. był współpracownikiem „**Gazety Bydgoskiej**“ a nadto sekretarzem okręgowym Związku Ludowo-Narodowego. Tego to już chyba „**Gazeta**“ nie zaprzeczy.

— **Czy nastrój poświęteczny?** Zapowiedziany przez Zw. Obrony Kresów Zachodnich na środę odczyt p. prof. Krasickiego na temat martyrologii wrzesińskiej nie odbył się a to ze względu na małe zainteresowanie się nim społeczeństwa, które przybyło na wykład w nikłej tylko liczbie. Odczyt odbędzie się jak się dowiadujemy, w pierwszej połowie stycznia.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych** odprawi się dopiero w przyszłą niedzielę tj. 9. stycznia; zebranie zaś w niedzielę 2. stycznia o godz. 5. u p. Jarnatha.

— **Grono Przyjaciół Sceny.** Jak rok rocznie, tak i tego roku urządza znane w Bydgoszczy Grono Przyjaciół Sceny w dniu 31-go bm. (noc sylwestrowa) **wielki bal maskowy w salach Strzelnicy** przy ul. Toruńskiej. Przygotowania są już w pełnym toku. Komitet stara się, by uprzyemnić Szan. gościom pobyt na powyższym balu przez moc przygotowanych niespodzianek w pięknie udekorowanych salach. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry 15 pap. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

— **Tow. gimn. „okół“** Bielawy urządza dnia 31 bm. wieczorem o godz 7-mej w sali p. Ferency przy ul. Senatorskiej 76 zabawę sylwestrową z urozmaiconym programem, jak żywe obrazy itp. Orkiestra jazz-band. Wstęp za zaproszeniami.

— **Zabawa Tow. Urzędników Miejskich.** Towarzystwo Urzędników Miejskich urządza w dniu 1 stycznia w salach Resursy Kupieckiej zabawę noworoczną. Na program składają się tańce i rozmaite inne niespodzianki. Początek zabawy o godzinie 7-mej wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Mimo, że zabawa ma charakter skromnej zabawy rodzinnej i koleżeńkiej nie wątpimy, że nasze szan. obywatelstwo m. Bydgoszczy zaszczyca ją jaknajliczniej swą obecnością w dowód sympatii i zaufania dla naszych dzielnych Urzędników Miejskich.

Sekciarze się kłócą.

Donoszą nam: Zebranie u Klubu, o którym „**Dziennik Bydgoski**“ donosił, miało przebieg bardzo burzliwy. Zwłółało je towarzystwo oświatowe (!) „**Dzwon Wolności**“, które sobie zaprosiło na prelegenta „księdza“ Kocyłowskiego z Torunia. Wpuściano tylko za legitymacjami. Przewodniczył niejakiś **Czesław Bryliński**, Wykład Kocyłowskiego o Polsko-Katolickim Kościele Narodowym (prawosławnym odszczepieńcu Huszny) zwołolniczy Hodura i Zawadzkiego przerywali okrzykami „oddaj koszulę!“ Jak się później okazało Zawadzki i Kocyłowski mają spór o pieniądze, które podobno Kocyłowskiemu Zawadzki pożyczyl. Ze swej strony Kocyłowski zarzucał Zawadzkiemu „rozmaite brudne sprawy na tle pieniężnym.“

W dyskusji Kocyłowski przyznał, że właściwie **nie wie, gdzie jest prawda w sprawach wary i nie widzi jej nawet w Piśmie świętem.** Ładny apostoł! W końcu dyskusja przybrała charakter pospolitej kłótni i przewodniczący musiał zebranie zamknąć. Powiększali rozgardzajsz zwołolniczy Hodura, którzy w znacznej liczbie oblegli salę i hałasami oraz pukaniem do okien dawali wyraz swemu nieukontentowaniu.

Kocyłowski zdażył jeszcze zapowiedzieć, że powstanie w **Bydgoszczy parafia nowej sekt.** lokal swój będzie miała przy ul. Petersona. Za 2 czy 3 tygodnie Kocyłowski wygłosi odczyt publiczny, w którym rozprawi się z Zawadzkiem. — Będzie to ciekawe widowisko.

— **Tow. śpiewu „Lutnia“** Jachcice urządza zabawę sylwestrową w piątek dnia 31 bm w sali p. Trzebiatowskiego. Początek o godz 6-tej wiecz. Zarząd zaprasza wszystkich sympatyków śpiewu oraz obywatelstwo jachcickie. Czysty zysk na zakup nut.

— **Wobec zakazu konsumpcji alkoholu** który władze nasze zastosowały i do dnia Sylwestrowego, dają kawiarniom w naszym mieście pole do popisu w zakresie wydawania w tych lokalach kawy, ciastek i pączków. Czy jednak kawa zastąpi likier lub „czystą“ to inna rzecz lecz zmuszeni koniecznością udaćmy się do **cuklarni Łuczka** przy ul. Gdańskiej 15 na pączki i inne niespodzianki, o których mowa w dzisiejszym ogłoszeniu i do kawiarni „**Empire**“ lub „**Royalu**“, gdzie również gospodarze oczekują gości zmuszonych spędzić wieczór Sylwestrowy **bezalkoholowo** i powitać Nowy Rok mocną „mokka“ z mlekiem lub bez z ciastkami, a w najlepszym razie piwem.

— **Kino Nowości** dziś nieodwołalnie ostatni raz wyświetla arcydzieło filmowe „**Skrypek z Florencji**“ z gwiazdą filmową Elżbietą Bergner i potęgą ekranu Konradem Veidtem w rolach tytułowych. Więc spieszcie zobaczyć ten wspaniały kino-film bardzo ciekawy i interesującej treści.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Zaginął uczeń.** W dniu 25. 12. 26 r. wyszedł z domu rodziców zamieszkałych w Bydgoszczy przy ul. Sowińskiego nr. 11 b 13 letni uczeń szkolny Franciszek Trawiński w celu udania się do znajomych zamieszkałych przy ul. Pomorskiej, później na Wilczak i do dziś nie powrócił do domu. Wobec tego, że zachodzi możliwość nieszczęśliwego wypadku, względnie samobójstwa, przeto uprasza się wszystkich, którzyby wiedzieli cokolwiek o zaginionym, by zechcieli donieść rodzicom, względnie policji.

— **Jeszcze jeden zaginiony.** P. Stanisława Pawlaczykowska doniosła policji, że mąż jej Stanisław lat 23, wzrostu średniego, szczupły, blondyn, gładko golony, cera zdrowa, ubrany w siwą kurtkę, w wojskowe spodnie przerobione, szary kapelus, czarne trzewiki, bez jakiegokolwiek innych rzeczy wyszedł on przed 14-tu dniami z domu i do dziś nie powrócił. Stroskana żona prosi o doniesienie co się z jej mężem stało.

P. Marja Habermann (Petersona 15) doniosła, że w jej domu dokonywano systematycznych kradzieży różnych rzeczy poważnej wartości.

— **Kradzież koszy.** Sperkowskemu Stanisławowi (Poznańska 33) skradziono 6 koszy do bielizny i inne, wartości kilkudziesięciu złotych. Sprawca wykryty.

— **Ujęto: trzech bezdomnych.**

— **Tow. śpiewu „Lutnia“** Jachcice urządza zabawę sylwestrową w piątek dnia 31 bm w sali p. Trzebiatowskiego. Początek o godz 6-tej wiecz. Zarząd zaprasza wszystkich sympatyków śpiewu oraz obywatelstwo jachcickie. Czysty zysk na zakup nut.

— **Wobec zakazu konsumpcji alkoholu** który władze nasze zastosowały i do dnia Sylwestrowego, dają kawiarniom w naszym mieście pole do popisu w zakresie wydawania w tych lokalach kawy, ciastek i pączków. Czy jednak kawa zastąpi likier lub „czystą“ to inna rzecz lecz zmuszeni koniecznością udaćmy się do **cuklarni Łuczka** przy ul. Gdańskiej 15 na pączki i inne niespodzianki, o których mowa w dzisiejszym ogłoszeniu i do kawiarni „**Empire**“ lub „**Royalu**“, gdzie również gospodarze oczekują gości zmuszonych spędzić wieczór Sylwestrowy **bezalkoholowo** i powitać Nowy Rok mocną „mokka“ z mlekiem lub bez z ciastkami, a w najlepszym razie piwem.

— **Kino Nowości** dziś nieodwołalnie ostatni raz wyświetla arcydzieło filmowe „**Skrypek z Florencji**“ z gwiazdą filmową Elżbietą Bergner i potęgą ekranu Konradem Veidtem w rolach tytułowych. Więc spieszcie zobaczyć ten wspaniały kino-film bardzo ciekawy i interesującej treści.

— **Zaginął uczeń.** W dniu 25. 12. 26 r. wyszedł z domu rodziców zamieszkałych w Bydgoszczy przy ul. Sowińskiego nr. 11 b 13 letni uczeń szkolny Franciszek Trawiński w celu udania się do znajomych zamieszkałych przy ul. Pomorskiej, później na Wilczak i do dziś nie powrócił do domu. Wobec tego, że zachodzi możliwość nieszczęśliwego wypadku, względnie samobójstwa, przeto uprasza się wszystkich, którzyby wiedzieli cokolwiek o zaginionym, by zechcieli donieść rodzicom, względnie policji.

Bank Polski walcil dnia 30. 12. br. za:

dolary amerykańskie	8,94—8 95
funtyszterlingów	43,59
franki szwajcarskie	173,30
franki francuskie	35,43
marki niemieckie	213 57
guldeny gdańskie	172 97
szylingi austriackie	126 50
liry włoskie	40,17

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 30. grudnia 1926 r. na 5 złotych, 98 16 groszy.

Agentura
Dziennika Bydgoskiego
A. Kozłowski
ul. Długa 29.
Skład towarów kolonialnych.

Na Sylwestra
polecam do punczu
wina czerwone deser.
3/4 litr. butelka zł. 2,50
wina owocowe
3/4 litr. butelka zł. 1,75.
W. H. Weiss,
Wielniany Rynek 5-6
Hocznia win owocowych. 29469

Reklame
w kinach wyświetla „Helio-
graf“, Unji Lubelskiej 14a.

Restauracja **leśna SMOKAŁA**
Zabawa Sylwestrowa
w piątek. 31 grudnia.
(29455)

Beczki
wszelkiego rodzaju kupują
Brac a Schlieper,
Gdańska 99.

Agentura
„Dziennika Bydgoskiego“
Fr. Tomaszewski
= Zbąszyń. =

Przyjmuje zamówienia
na abonament **Dziennika Bydg.**
(24313)

Kilka wagonów
siana
ma do oddania po cenach
dziennych (29244)
H. Jaruszewski,
Dolne Morgi poczta Nowe

Nauke
szęgowości, korespon-
dencji, stenografii i pi-
sania na maszynie u-
dziela (28144)
G. Vorreau,
rewizor ksiąg,
ul. Jagiellońska nr. 14.

Czytajcie **Dziennik Bydg.**

Najwyższego do chwały wiecznej niestrżony pracownik

Is Kaczmarek

zjednał sobie serca wszystkich parafja.

Kościelny w Wyzysku.

1-go stycznia o godzinie 3-iej po południu.

(29569)

wanie.

mu ukochanemu mężowi
iczne w eńce i okazane
am wszystkim przyjacio-
Wieleb. ks. Niesiołł ewi-
piewu „Dzwoń” a szcze-
owi i koledze śp. zmarłego
rdieczną przyjaźni i przysługi
29566

„Kaptur” Switalska z dziećmi.

30 grudnia 1926 r.

Państwowe Nadleśnictwo Bartel-Wielki poczta Kaliska, powiat Kościerzyna

sprzeda w drodze submisji razem 29580

4510.77 m³ drewna użytkowego sosnowego

w 6 losach dnia 3 stycznia 1927 r. Ogłoszenie
szczegółowe w nr. 111 „Rynku Drzewnego”.

Taneców Nowe kursy rozpoczynają się
w środę, 1 stycznia 1927. Zapisy i
informacje w kancelarii przy ul. Litowej 5a (przecznica
ul. Sienkiewicza blisko Dworcowej) codziennie w go-
dzinach 12-2 i 4-8. Lekcje prywatne o każdej porze dnia.

Wład. Kochański, nauczyciel tańców.
29495

Państwowe Nadleśnictwo Lutówko

pocztów miejscu stacja kolejowa Sepólna

sprzeda w drodze submisji około

2350 m³ dłużyc sosnowych

z wyrebu z r. 1926/27. Składanie ofert do
dnia 1 stycznia 1927 do godziny 11. Blizsze
szczegóły podział na losy w Rynku Drzewnym
lub w birach Nadleśnictwa w godzinach urzęd-
owych. (29524)

Nadleśniczy.

Pewny chleb dla Pań.

W najbliższym czasie odbędzie się w
Poznańskiej Gazowni Miejskiej kurs pro-
gramu gazu Panie posiadające odpow-
iednim dotęgo zdolności z wykształceniem śred-
niem, zające do brze język polski i niemiecki, ze-
chcą osobiście złożyć swe szczegóły we oferty naj-
dalej do 5 stycznia 1927 r. w administracji
tut. gazowni miejskiej pokój nr. 9. (29579)

Gazownia Miejska Bydgoszcz.

Wydzierżawienie kucharek gazowych ekonomicznych.

Tutejsza Gazownia Miejska wydzierżawia w
ograniczonej ilości ekonomiczne kucharki gazowe najnow-
szego typu na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia
przyjmuje gazownia miejska, ul. J. Jellońska
nr. 38/3 Nr. telefonu 630 i 61 lub sklep
gazowni ul. J. Jellońska nr. 14 Nr. telef. 784.

Gazownia Miejska.

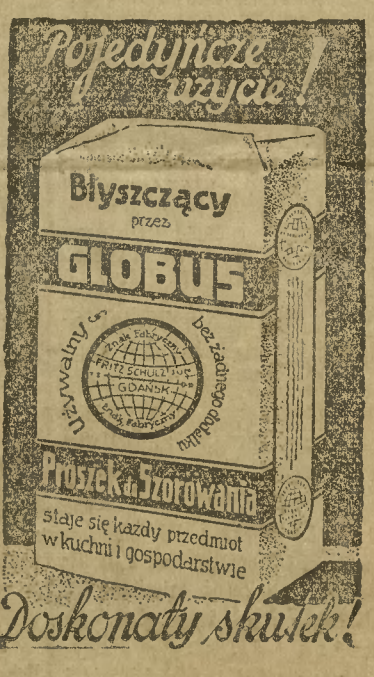
29578

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”

nię śmierci najdroższego
brata i szwagra śp.
Juljana Fietza
Stwo żałobne
bielone parafjalnym Św. Trójcy
godz. 9 rano. (29563)



Wszelkie
towary
szklane
dla restauratorów
oraz dla gospodar-
stwa domowego
poleca
F. Kraskei
Gdańska 7



Doskonaly skutek!

Licytacja.

We wtorek, dnia 4 stycznia 1927 r. o godz. 9-tej
odbędzie się w Kolejowym Główn. Biurze Znajdzionych
Przedmiotów w Bydgoszczy przy ul. Zygmunta Augusta

publiczna licytacja znalezionych przedmiotów.

Kolejowe Główn. Biuro Znajdzionych Przedmiotów
Bydgoszcz. (29587)

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki —
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej
przed południem.

Sprzedaje

Kamienica
III piętrowa z interesem
w dobrym punkcie Byd-
goszczy na zamianę na
gospodarstwo lub gości-
nicę z ziemią, również
II piętr. kamienica na za-
mianę na gospodarstwo
poleca biuro Pogoń, Dwor-
cowa 80, telefon 18-15.

Folwark

240 mórg ziemi pszenno-
buraczanej bujunki i in-
wentarze kompletne. Cena
55 000 zł. wpłaty 35 000 zł
Wielki wybór majątków
ziemskich od 3000—80
mórg, folwarki od 700—250
mórg, gospodarstwa od
200 do 30 mórg, kamienie-
wile domki w wielkim wy-
borze sprzedaje solidnie i
dyskretnie biuro „Rekord”
H. Frankiego 3, przy Placu
Teatralnym. (F-878)

Dom

2 piętrowy z 2 składami
w centrum miasta cena
35 tys. zł. „Stella”, Dwor-
cowa 64 (F-879)

Wila F-8193

z komfortem i ogrodem o-
wocowym. Cena 18 tys. zł
„Stella”, ul. Dworcowa 64.

Dom

Z masy wnet zabu łowanem
o mórg roli. Cena 4500 zł.
„Stella”, ul. Dworcowa 64
(F-8794)

Kamienica

3 piętrowa w centrum mia-
sta, komfortowa nowoczesna
za 40.000 zł. na sprzedaż
Nowakowski, Dworcowa 69
(F-8795)

2 wozy robocze

dwu całowe, 2 ręczne dwu-
kolowe wózki i 1 czter-
kolowy na sprzedaż. Po-
merska 7. (F-8790)

Na raty

anany, leżanki, ot man-
ny, terace klubowe, garni-
tury i inne. Fabryczny
skład mebli Bydgoszcz
Mazowiecka 6 (F-878)

Dobrze

prosperuj, i jedyny skład
skór z przyległym warszta-
tem szewskim, oraz urza-
żeniem domowym, z po-
woju innego przedsięwzię-
cia zaraz lub od 1. lutego
27. do odstąpienia. Łąsin
Kościelna 15. (29567)

Polowiec

rasowy (wyżeł) na sprze-
daz. Gdańska 14. (F-8797)

Najlepsza okazja

zakupu nowych i używa-
nych mebli. Leżanki wy-
ścielane włosiem 78 zł.,
sypialki 495 zł., jadalki
675 zł., pokoje męskie 485
zł., bufety 295 zł., zegar
stojący 195 zł., lustro tre-
mo 185 zł., maszyna do
szycia 110 zł., umywalki
55 zł., łózka 23 zł., krze-
sla 7,50 zł., spirale 12 zł.,
materace 23 zł., leżanka
55 zł., pierzyny 35 zł.,
szafonierka 30 zł., szafa
do rzeczy 55 zł., biurka,
kanapy, dywan, kapa plu-
szowa, nocne stolki, o-
brzązy, maszyna szewcka
z ramieniem jak nowa,
szafa do rzeczy 3 części.
sprzedaż. Okole, Jasna 9
tylny dom, pstr. lewo, 7
minut od dworca malej
kolejki. (29557)

Samochód

ciężarowy, marki Daimler
o sile 35 PS, nośności 4 t,
do 5 ton, na sprzedaż.
Wiadomość „Cerealia”
Chelmska, Telefon 7. (2927)

Pianino

krzyżowe korzystnie na
sprzedaż. Koerdł, Król.
Jadwigi 4b. (29558)

Kupna

Bacność!
Poszukuję majątkow ziem-
skich dla poważnych re-
fektantów od 100 do 1500
mórg. Proszę o szczegó-
łowy odpis. Zgł. spieszne
do biura Pogoń, Byd-
goszcz, Dworcowa 80, te-
lefo 18-15.

Lekcje

Haftować
dokładnie wyuczam. Do-
godne warunki. Bociano-
wo 22, II pstr. prawo.

Młodej

panience za pomoc w nau-
ce i klasistce dam miesz-
kanie i życie. Poznańska
nr. 35 — Kolonjalny.
(29565)

Posady wolne

Młodsze
dziewięć do lekkich prac
domowych zaraz potrzebne.
Gdańska 71, skład (F-8796)

Dziewczyna

do składu zaraz potrze-
bna. Sowińskiego 9,
(F-8785)

Służąca

uczniwa zaraz potrzebna.
Zacisze 2, II pstr. prawo.
(29572)

Uczennice

do haftu przyjmie haf-
ciarka Tobolska, Plac Po-
znański 2, II pstr. (29522)

Służąca

do pracy domowej, może
się zająć kwiatowa 7
Kwiatowska. (F-878)

Step rwa

potrzebna z długoletnią
praktyką, która też przy-
stole pracować umie. Ku-
szyński, Dworcowa 89.
(29523)

Kucharka

która samodzielnie gotuje
do wszystkich prac domo-
wych poszukuje natych-
miast Przybył, ul. Gdańska
nr. 159 L. (F-8790)

Uczniwa

poszukuję w dzierżawę.
Zgł. spieszne z opisem
szczegółów do biura Po-
goń, Dworcowa 80 tele-
fon 18-15.

Mieszkania

Mieszkanie
3 pokojowe wydzierżawia się
2 pokoje i garaż do sa-
mochodu. Zajączkowski, Dwor-
cowa 69.
(F-8781)

Mieszkania

3 pokojowe z kuchnią i
pokój z kuchnią do wynaj-
ęcia wskazuje „Stella” Dwor-
cowa 64. (F-8795)

Pokoje

2 pokoje
dla 2 lub 3 panów. Em
Warwińskiego 1, II pstr
(F-8784)

Pokój

umeblowany do wynaj-
ęcia. Sienkiewicza 8, I p.
(F-8788)

Pokój

duży przynny do wynaj-
ęcia. Jackowskiego nr. 30,
II pstr. lewo. (29583)

Pokój

z zarazem wynajęta. Za-
cisze II pstr. (29561)

Pokój

umeblowany z utrzyma-
niem lub bez zaraz do
wynajęcia. Bocianowo 31,
II p. lewo. (F-8789)

Pokój

dla dwóch panów do wy-
najęcia. Sniadeckich 47a,
I piętro. (F-8797)

Pokój

umebl do wynajęcia. Ło-
kietka 10. (29568)

Na wspólną

stanowisko przyjmie gimnazja-
ste Trokiewicza opiekę, dobre
odżywianie warunki do-
godne. Ul. Gdańska 52 L.
prawo. (F-8793)

Rozmaite

Przyjmuję

komputeratę pism z do-
stawą do domu po cenach
redakcyjnych. Księgarnia
Bydgoska N. Giery-
na, Plac Teatralny 3.
(29534)

Polecam pp. Kupcom szare mydło

zarniste, w sadkach à 25, 50 i 100 funtów
Korzystnie (27598)
Fabryka chem. Julian Krol,
Bydgoszcz, tel. 253.

Szkola tańców.

Nowe kursy dla początkujących i molnych tańców
rozpoczynają się 5. I. 27 r. — Zgłoszenia przyjmuje
codziennie od godz 11-1 i 4-7 (F-8667)

M. Soeppe nauczycielka tańca
Gamma 5 nar. Dworcowej

Licytacja nieruchomości.

W piątek, dnia 31. XII. 26 r. o godz 15 sprze-
dam u mnie w biurze Dworcowa 93a z wolnej ręki
najwięcej dającemu
nieruchomość (willa i ca. 5 mórg ziemi)
położoną w Jachcicach przy ul. Szarnarzewskiego nr. 2
za gotówkę po uprzednim złożeniu wadium w wyso-
kości 2.000 złotych.

M. Lewandowski, zarządca upadłości.

Prz targ przymusowy.

W piątek, dnia 31 grudnia 1926 r. o godz. 10-ej
przed poł. sprzedawac będę w **Solcu Kuj.** przy rynt i
za gotówkę najwięcej dającemu (29548)

większą ilość

towarów kolonialnych i żelaznych.

Lemański, kom. sąd. z p. w Bydgoszczy.

14 Państwowa Loteria Klasowa.

Ciągnięcie IV. klasy 12. i 13 stycznia.
Termin odnowienia kończy się 7. stycznia.

M. Rejewska, Dworcowa 17. (29536)

Kurs tańca.

3-go stycznia rozpocznie się kurs modnych tańców
nowego stylu, 4-go stycznia dla początkujących.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie Dworcowa nr. 3.
(29099) **H. PLAESTERER**, nauczycielka tańca.

Fisharmonję

nową lub używaną w dobrym stanie **kupię
razem**. Oferty do „Dziennika Bydgoskiego”
pod „Fisharmonja” (29143)

Kupię śpichrz

na rozbiórkę. (29393)

Poniecki, Bydgoszcz, Mennica 9

Beczulki

z onit żerdzi z nakrywką i spodem
70 cm wysokie, 26 cm. średnicy w l. à zł. 0,75
70 „ „ 18 „ „ „ „ „ 0,50

oddaje (2464)
A. Medzeł Fordon (Wielki)
Telefon 5 Telefon 5

Zdolny rysownik

(ilustrator i karykaturzysta)

otrzyma stałą posadę na dobrych warunkach.
Oferty z próbnymi samodzielnymi rysunkami
przesyłać należy do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”.
Ewentualne koszty przesiedlenia
będą zw. ócone. (29456)

Istniejąca od lat kilkadziesiąt większa fabryka
garbarska poszukuje dzielnego, energicznego

przedstawiciela

dla sprzedaży skór podeszwowych, falerdów, blanków
ewent. dla urządzenia specjalnego składu fabrycznego
w jednym z większych miast Pomorza i Śląska Gór.
(Poznań, Bydgoszcz, Katowice, Toruń). Wymagane po-
ważne gwarancje i referencje.

Zgłoszenia pod „Skład skór” nadsyłać do Biura
Ogłoszeń „PAR” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11
pod 51.82. (29374)

Biuralistka

pisząca biegle na wszy-
stkich systemach maszyn,
zna książkowość amery-
kańską, korespondencje,
również może prowadzić
kasa, poszukuje posady.
Praktyki 2^{1/2} roku.
Kask. oferty do Dz. Bydg.
I S. 292 28451

Stolarzy

na pokoje stołowe i me-
skie gabinety poszukuje
Fabryka mebli
St. Mąka i Ska
Grunwaldzka nr. 131.
29382

Powitanie Nowego Roku w „GRANDCE”

Restauracji, Cukierni i Kawiarni • Jagiellońska 12
vis à vis Teatru Miejskiego
ze specjalnym programem.
Dancing od godz. 11-tej w ecz. Lokal otwarty do rana.
Wcześniejsze zamówienia na stoliki przyjmuje się przy bufcie.
29540) **Dyrekcja.**

Hotel Boston

Restauracja, Cukiernia i Winiarnia zasyla swym Szanownym
Gościom serdeczne życzenia lepszego

Nowego Roku.

Jeżeli Szanowni Goście pragną prawdziwie szczęśliwie
Go zacząć, to proszę przybyć na wspaniałą **Noc Syl-
westrową** do „Bostonu”
29551) **Gospodarz.**

Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików.

Koncert artystyczny

Lokal otwarty do rana

Gdzie spędzić wieczór sylwestrowy?
Gdzie najlepiej można się
najlepiej zabawić?
Kto nie chce przegapić
najbardziej interesującej
zabawy sylwestrowej?

Nowość!
Ruletka taneczna z nagrodami
Nowość!

w „Maximie”
zabawa do rana
Początek o godzinie 10-tej

Bar american Dancing
(29490)

Nowość!
Ruletka taneczna z nagrodami
Nowość!

Konkurs taneczny
z nagrodami
Kto nie chce przegapić
najbardziej interesującej
zabawy sylwestrowej?

J. J. Goerdel. Bydgoszcz
Telefon 14 — Długa 35
Rok założenia 1811

poleca na Sylwestra bogato zaopatrzone składnice
Wina Francuskie białe i czerwone
Wenierskie i **Włoskie**
Południowe i deserowe
Burgundzkie, Mozelskie, Reńskie
Francuskie Szampańskie: J. & F. Roy, Mumm & Co,
Georges Geiling & Co.

(r) inalne koniaki francuskie
Jas. Hennessy & Co. J. F. Martell Jas. Prunier & Co.
Z własnej rozlewni
Wielki mybór:
Koniaku - Rumu - Araku.
Wszelkie gatunki likierów firm: Groen Lukas Bols,
Amsterdam-Klasno, Hartwig Kantorowicz, Poznań,
B. Kaspronicz, Gniezno. 29541

Wielki skład
Centryfug „Milena”
od 35 do 330 litr. wydajności na godzinę.
Cichy bieg
Najdokładniejsze odfuszczenie 26576
Dogodne warunki spłaty

Gracia Ramme, Bydgoszcz
ulica św. Trójcy 14b Tel. 49
Dzielni zastępcy pożądar.

Na ogólne życzenie moich Szanownych
Gości urządza nadwyzczajną

NOC SYLWESTROWA

połączoną z koncertem orkiestry kina
Kristal, dancinoiem i występami
artystycznymi.

Baczność!

Wydaję bezpłatnie 200 losów, które
zostaną tego wieczora wylosowane

Lokal otwarty do rana.

DOSIEGO ROKU

zycz

Jan Łuczyk, Gdańska 15. Tel. 16-80.

(29550)

Jaczki

napelnione najlepszą konfiturą znanej jakości
poleca na

Sylwestra

już od godziny 8-mej rano 29552

Cukiernia Jan Łuczyk
Gdańska 15. Tel. 16 80.

Restauracja przy Hotelu Lengnino
Długa 56

Wielki Wieczór Sylwestrowy

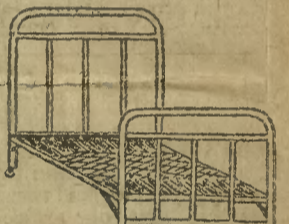
na sali 29387

DANCING DO RANA.

Obiady i kolacje

smaczne i tanie
poleca (29413)

Restauracja Kocerk
ul. Kordeckiego 1
nar Św. Trójcy.



Łóżka żelazne

bardzo korzystnie.
Prosimy zażądać
cenników. 28873

F. Kreski
Gdańska 6

Dziś!

Strzelanie o premje
wartościowe

Powstańców i Wojaków
w **Ognisku**
Jagiellońska 71.
(28849)

Jelita

środkowe
wołowe i wieprzowe.

Schulz,
ul. Dworcowa nr. 19d.
Tel. 282. (28500)

Cytryny

primofiori 300-ki zdrowy
złoty towar najlepszej ja-
kości skrzyńca 74. 5. Po
maraczce katarskie 160-ki
200-ki 31-ki polecam po-
renach najniższych, jak ró-
wno ez rozmaite sery i we-
dliny. **Franciszek Ziob-
kow** ki Bydgoszcz, Kościel-
na 11. Tel. 1095.
29382

Lustrzany połysk



Webin

